

Daniel Płatek

Ruchy oporu w kapitalistycznym systemie-świecie.

Początek XXI wieku przyniósł niespodziewany wzrost mobilizacji protestów i ruchów antysystemowych na świecie. Począwszy od fali oporu alterglobalistycznego, który wybuchł w roku 1999, obserwujemy na całym świecie masowe mobilizacje społeczne, mające swe źródło w kryzysie globalnego kapitalizmu. Ażeby zrozumieć źródła tego kryzysu nie wystarczy jednak wyłącznie obserwacja empiryczna. Wiemy doskonale jakich światowy bunt antysystemowy obrał sobie wrogów. Byli to urzędujący prezydenci autorytarnych państw Bliskiego Wschodu: Ben Ali w Tunezji, Mubarak w Egipcie, Muamar Kadafi w Libii, międzynarodowe instytucje walutowe w Hiszpanii i Grecji oraz demokratycznie wybierani prezydenci i premierzy innych państw europejskich. Zarówno kryzys jak i opór mają znacznie głębsze korzenie niż bezpośredni sprzeciw wobec decyzji przywódców politycznych. Nauki społeczne stawiają sobie obecnie za cel wyjaśnienie tych procesów przy użyciu teorii najlepiej opisujących cykliczne zjawiska na przecięciu systemu gospodarczego, politycznego i społecznego. Uważam, iż koncepcja analizy systemu-świata Immanuela Wallersteina najlepiej nadaje się do wyjaśniania nie tylko obecnego stanu gospodarki kapitalistycznej, ale też powiązanych z nią protestów społecznych, rozumianych zarówno jako pewnego rodzaju strukturalne przemieszczenia społeczne generowane przez ekspansję światowego kapitalizmu, jak też świadome działania zbiorowości ludzkich walczących o zachowanie zagrożonych instytucji społecznych i urzędów świata życia codziennego.

Fernand Braudel i zainspirowany jego twórczością Immanuel Wallerstein nauczyli nas traktować poważnie pojęcie kapitalizmu. Szkoła teoretyczna systemu-świata narodziła się z potrzeby całkowitej rekonceptualizacji tego pojęcia. Stoi za nią wysiłek radykalnej krytyki zarówno liberalnych, jak i marksistowskich mitów o linearnym postępie ludzkości. Istota kapitalizmu według Wallersteina nie leży ani w nieuchronnym rozwoju powszechnych praw obywatelskich, jak chcieliby tego liberałowie, ani w urzeczywistnieniu nowych struktur społeczno-politycznych po nieuchronnym upadku formacji kapitalistycznej, jak chcieliby tego myśliciele marksistowscy. Historyczny kapitalizm to dynamika ustawicznego napięcia między siłami monopolistycznych przedsiębiorstw („rzeczywistymi kapitalistami”) a masami świata pracy („populacją ludzi pracy najemnej”). Napięcie to generuje wzorce ciągłej utraty i odzyskiwania równowagi – cyklicznych bifurkacji światowego systemu kapitalistycznego, podczas których naprzeciwko siebie stają masy pracujące i poszukujące zysku globalne podmioty rynkowe. Przestrzenią, o którą toczy się gra jest instytucja państwa, równoczesny gwarant praw obywatelskich i opiekun monopoli kapitalistycznych.

Celem artykułu jest wyjaśnienie mechanizmów generowania protestów antysystemowych w stanie kryzysu globalnej gospodarki kapitalistycznej. Postaram się wyjaśnić kim są główni aktorzy gry o akumulację kapitału i jak na ich działania reagują grupy ludzkie walczące o wyzwolenie społeczne. Posługując się koncepcją Immanuela Wallersteina postaram się pokazać jak w systemie kapitalistycznym rodzi się kryzys, napięcie, a następnie

konflikt. Pokażę jak działalność ruchów pracowniczych i ruchów antysystemowych kształtowana była przez przesunięcia kapitału z terenów centralnych na tereny peryferyjne. Zastanowię się także nad dzisiejszym charakterem ruchów antysystemowych na świecie i ich powiązaniem z najnowszą falą ogólnoswiatowych protestów, mającą swoje źródło w kryzysie gospodarczym, który swój szczyt osiągnął w roku 2008.

W części empirycznej, opartej na analizie statystycznej danych Europejskiego Sondażu Społecznego (2002-20012), przyjrę się falom protestów społecznych w dzisiejszym świecie kapitalizmu w stanie kryzysu. Interesują mnie protesty w kilku krajach europejskich poczynając od roku 2002, które, jak uważam, ilustrują trend powiększającego się ilościowego uczestnictwa ludności w protestach społecznych przeciwko polityce demontażu instytucji sektora publicznego. Jest on szczególnie widoczny w krajach, które najsilniej dotknęła polityka cięć w sektorze publicznym, w Grecji i Hiszpanii. Uważam, że pomimo trendu wzrostowego, w przeciągu ostatnich czterdziestu lat, ogólnej liczby wydarzeń protestacyjnych oraz indywidualnego uczestnictwa w nich ludzi na całym świecie, mamy obecnie do czynienia ze znaczącym wzrostem skali tych zjawisk pod wpływem głębokiego strukturalnego kryzysu systemu gospodarki światowej. Wzrost ten nie idzie jednak w parze z konsolidacją różnych form zaangażowania w aktywność protestacyjną. Stawiam tezę, iż członkostwo w zorganizowanych ruchach społecznych, partiach czy związkach zawodowych, nie jest silnie skorelowane z uczestnictwem w aktywności protestacyjnej (demonstracjach i podpisywaniu petycji). Aktywność protestacyjna społeczeństw krajów europejskich jest zjawiskiem powszechnym i spontanicznym, w większości badanych krajów niezależnym od przynależności organizacyjnej. W krajach najgłębiej dotkniętych kryzysem dostrzega się jednak pewne zmiany w kierunku silniejszego, jednoczesnego zaangażowania w różne formy protestu oraz organizacje polityczne i nieformalne grupy aktywistyczne. Sądzę, że jest to oznaką wzmacniającego się powiązania aktywności protestacyjnej ludności z procesem umacniania się organizacji transnarodowych ruchów społecznych o charakterze antysystemowym, stojących wobec wyzwania przewyciężenia kryzysu gospodarczego i społecznego.

KAPITALIZM WEDŁUG FERNANDA BRAUDELA

Ażeby zrozumieć dynamikę systemu kapitalistycznego, musimy najpierw odpowiedzieć sobie na pytanie czym jest kapitalizm. Wallerstein odwołuje się do koncepcji Fernanda Braudela, francuskiego historyka, badacza kultury materialnej i życia codziennego (zob. Wallerstein 1991, Braudel 1992). Braudel uczynił punktem wyjścia analogię życia gospodarczego do trójkondygnacyjnej budowli (Braudel 1992, 5). Zawiera ona trzy modelowe światy ułożone hierarchicznie i ściśle ze sobą powiązane. Na poziomie parteru sytuje się „życie materialne” spod znaku samowystarczalności, forma rutynowych operacji gwarantujących przetrwanie bez wartości wymiennej. Jest to kondygnacja gospodarstw domowych, niewyspecjalizowany świat życia, swoista nie-gospodarka, lub, by posłużyć się pełnym metafor językiem Braudela, „[...] rodzaj gleby próchniczej, gdzie rynek zapuszcza swe korzenie” (Braudel 1992, 206). Na drugim poziomie sytuje się „rynek”, piętro materializujące się w „[...] tysiącach drobnych

punktów: targi, stragany sklepy...” (tamże, 5). Jest to przestrzeń „życia ekonomicznego”, w której podejmuje się świadome decyzje oparte na zbiorowym konsensusie i obowiązujących normach. Ważnym elementem jest tutaj zaufanie do kontrahenta, podobnie jak jakość towaru. Jest to przestrzeń produkcji dla konsumpcji nie odsuwanej w czasie. Jeśli „życie materialne” jest domeną nieświadomej rutyny dnia codziennego, to „życie ekonomiczne” jest zorganizowane na bazie przejrzystych zasad i otwartego dostępu do informacji o cenach produktów. Możemy nazwać ten ostatni świat światem „wolnego rynku”, jest to bowiem świat o najbardziej przejrzystych regułach i zarazem świat najbardziej realny, właśnie ze względu na urzeczywistnienie owych reguł. Ponieważ rządzi się mniej lub bardziej skodyfikowanymi prawami, jest to także świat wolnej konkurencji. Ponad nim wznosi się trzecia kondygnacja, nazywana przez Braudela „prawdziwym kapitalizmem”. Stoi ona w opozycji do strefy „niskich zysków” rynkowych.

Mapa teorii kapitalizmu rozciąga się między wymiarem horyzontalnej aktywności ekonomicznej a wertykalną hierarchią władzy nie-ekonomicznej, władzy kapitalistycznej. Rozróżnienie to jest dla Braudela jednym ze stałych elementów europejskiego życia gospodarczego już od czasów średniowiecza: „Ponad nim (sektorem życia gospodarstw domowych) rozciąga się strefa gospodarki rynkowej, w dosłownym tego słowa znaczeniu, wciąż mnoży swe poziome powiązania pomiędzy różnymi rynkami. Specyficzny automatyzm łączy tam zazwyczaj podaż, popyt i ceny. Wreszcie obok, a raczej ponad owym poziomem, strefa kontr-rynku to obszar, na którym króluje spryt i prawo silniejszego. To na tym właśnie poziomie sytuuje się strefa kapitalizmu w pełnym tego słowa znaczeniu – tak wczoraj, jak i dzisiaj, tak przed, jak i po rewolucji przemysłowej” (tamże, 206).

Kapitalizm Braudela, a wraz z nim również kapitalizm Wallersteina, bardzo daleki jest od współczesnych skojarzeń, które niesie ze sobą to słowo. Więcej, koncepcja ta stanowi krytyczny atak na przyjmowane dzisiaj bezrefleksyjnie utożsamienie „rynku” z „kapitalizmem”. Trzecie piętro jest bowiem pochodną pewnych, bardziej skomplikowanych niż prosta wymiana, operacji finansowych. Początkiem „prawdziwego kapitalizmu” jest proceder uniezależniania się od cen rynkowych. „W rzeczywistości najpowszechniejszym procederem stosowanym przez owych mikrokapitalistów, którzy nieraz w krótkim czasie zbijają niezłe mająteczki, jest uniezależnienie się od cen rynkowych dzięki zaliczkom gotówkowym i elementarnej rozgrywce kredytowej: kupowanie zboża przed żniwami, wełny przed strzyżką, wina przed winobranieniem, manipulowanie cenami dzięki zapasom towarów spożywczych i wreszcie uzależnianie od siebie producenta” – tak Braudel opisuje osiemnastowieczne praktyki kupieckie (tamże, 376). Kapitalistyczne operacje są dalekie od codziennego życia gospodarstw domowych, ale, paradoksalnie, jeszcze dalsze od życia rynków. „Wielkie kapitalistyczne rozgrywki występują tam, gdzie nie ma nic tradycyjnego, gdzie wszystko jest nietypowe, lub zależne od krain oddalonych o miesiące lub nawet lata drogi” (tamże, 418).

Innymi słowy, kapitalizm, zarówno dzisiaj, jak i u samych swych średniowiecznych początków¹, opiera się na strategiach spekulacyjnych, jest przestrzenią akumulacji – koncentracji bogactwa. „Obrót kapitału – coś, w co handlowy kapitalizm wierzyć musi niczym w *Ewangelię* – odgrywa tu decydującą rolę. Wciąż potrzeba pieniędzy, i to coraz więcej! Potrzebne są one, by przetrwać okres oczekiwań, niekorzystny bieg wydarzeń, gwałtowne wstrząsy i niezwykle częste odroczenia terminów” (tamże, 393). Kapitałiści dążą do uzyskania wpływu na władzę polityczną celem pozbycia się konkurencji i uniknięcia nakazu przejrzystych operacji finansowych, czyli wszystkich tych bazowych elementów, które konstituowały „życie gospodarcze” rynków. Kapitalizm jest strefą cienia. Podobnie jak życie gospodarstwa domowego jest oparty na nie do końca jasnych regułach postępowania. Taki model zarabiania pieniędzy wyrócił „dawny porządek”, w którym prawa rynku miały przewagę. Braudel podkreśla, że współcześnie „Prawa rynku nie istnieją już dla wielkich przedsiębiorstw zdolnych oddziaływać na popyt za pomocą niezwykle skutecznej reklamy, czy też arbitralnie ustalać ceny” (tamże, 206).

Obaj teoretycy podkreślają, że rynki i kapitalizm są rzeczywistością historyczną. Dawniej, w czasach przed rewolucją przemysłową, opisane wyżej całości przenikały się ze sobą i wpływały na siebie. Dzisiaj kapitalizm nie może istnieć bez rynków, lecz jest to współegzystencja, o jakiej z pewnością nie marzą liberalno-konserwatywni ideolodzy. Kapitalizm, czyli „obszar inwestycji i wysokiej wydajności kapitału” (tamże, 207), należy włączyć w całość analizy życia gospodarczego gdyż, jak pisze Braudel, „[...] istnieją dwie strefy, w których można go odnaleźć: strefa bezpośrednio mu podległa, która jest jak gdyby uprzywilejowanym miejscem jego działań, oraz ta, do której zbliża się krętymi ścieżkami, w obręb której wślizguje się nie zawsze nad nią panując” (tamże, 208)².

¹ Nie chcę przez to powiedzieć, że system kapitalistyczny, jaki znamy obecnie, funkcjonował już w średniowieczu. Braudel dostrzega jedynie pewne załączki logiki kapitalistycznej w dawnych epokach. Istnienie pewnych klas lub grup kupców spekulujących olbrzymim kapitałem i gotowych ponosić ryzyko takich spekulacji było przed nastaniem wieku XVIII stosunkowo rzadkie i koncentrowało się głównie w miastach. „W przypadku Europy i stref, które ona zagarnia, w latach 80. XIV wieku nastąpiła pewna koncentracja na rzecz Wenecji. Na początku XVI wieku mamy gwałtowny i gigantyczny przeskok z Wenecji do Antwerpii, a potem w latach 1550-1560, powrót nad Morze Śródziemne, ale tym razem do Genui; wreszcie w okresie 1590-1610 następuje przejście do Amsterdamu, gdzie centrum strefy europejskiej utrwali się na prawie dwa stulecia” – pisał Braudel (2013, 111-112)

² Przez „kapitalizm u siebie” Braudel rozumie operacje na poziomie obiegu handlowego o dużym zasięgu. Kapitalista jest kupcem na najwyższym szczeblu hierarchii kupieckiej. To właśnie z tego szczebla może obserwować handlowe przepływy i spekulować przyszłymi stawkami za towary. Żywiołem kapitalizmu „u siebie” jest kredyt, pożyczanie pieniędzy i działalność bankowa. Pozwala to akumulować wartość dodatkową i „przechowywać” zgromadzoną gotówkę. „Kapitalizmem u innych” Braudel określa gościnną dla wielkiego kapitału przestrzeń rolnictwa, przemysłu i transportu. Kapitałiści inwestują w te przestrzenie, ale równie często i gwałtownie się z nich wycofują, kiedy dane podmioty zakorzenione w tych przestrzeniach stają się nieopłacalne. Reguła akumulacji kapitału doprowadza do częstego zjawiska „porzucania przedsiębiorstw”. W osiemnastowiecznej Anglii komercjalizacja ziemi wiązała się ze zjawiskiem „grodzenia” wspólnotowych dotychczas pastwisk, co doprowadziło do sytuacji, w której obok nielicznych obszarników ziemskich istniały olbrzymie masy ludności wiejskiej pozbawionej środków utrzymania (zob. Hobsbawm 2013, 78); plantacje w Ameryce Północnej, kopalnie minerałów w koloniach Afrykańskich, uprawy tytoniu na Bliskim Wschodzie decydowały o bogactwie przedsiębiorstw produkcyjnych w Anglii i Francji. Ziemia również była podatna na „porzucenie”. Nieopłacalność eksportu niektórych minerałów czy produktów naturalnych, związana z cyklicznymi załamaniami cen, decydowała o porzuceniu produkcji i skierowaniu strumieni zakumulowanego kapitału w inną stronę. Wielkość kapitału zakumulowanego w latach 40. XIX wieku przez brytyjskich przedsiębiorców była tak ogromna, że inwestowano je w olbrzymie, z pozoru nieopłacalne, przedsięwzięcia, takie jak kolej żelazna, a także w niskoprocentowane pożyczki (tamże, 73-76). Współczesne zjawisko „przenoszenia fabryk”, (i samego kapitału finansowego) jest najnowszą wersją przesunięć, jakich dokonywano na dużą skalę mniej więcej od czasów rewolucji przemysłowej w latach 80. XVIII wieku. Rozróżnienie na „kapitalizm u siebie” i „kapitalizm u innych” stało się zatem rozróżnieniem czysto teoretycznym, od kiedy „duch kapitalizmu” rozpoczął swoją wędrówkę po obszarach

Ostatnią cechą „prawdziwego kapitalizmu” jest unikanie specjalizacji (Wallerstein 1991, 358). Kapitalista potrzebuje elastyczności, aby móc z łatwością porzucać wcześniejsze układy, krępujące sieci powiązań, czy nieoptyczne obszary inwestycji. Specjalizacja i podział pracy to domena niższych pięt. Trzeba mieć na uwadze, że rzemieślnik, który staje się kupcem, a następnie handlowcem i inwestorem, wyzbywa się specjalizacji na rzecz znacznie wygodniejszej nie-specjalizacji, która daje mu swobodę spekulowania cenami produktów (por. Braudel 1992, 343).

Wydaje się, że charakterystyka kapitalizmu według Braudela i Wallersteina neguje współczesne wyobrażenia o tym systemie gospodarczym. Autorzy demaskują mit samoregulującego się rynku, mit o rynku „przyrodzonym”, którego propagatorem był Adam Smith (Wallerstein 1988, 89). Teza o „naturalnym rynku” stała się w myśli liberalnej podstawą do legitymizowania „prawdziwego kapitalizmu”. Wskazanie na błąd popełniany przy analizowaniu „rynków” jako ahistorycznych twórców funkcjonujących na modłę liberalną jest jedną z największych zalet tej teorii. Mityczna „etyka kupiecka” zakładała jeszcze działanie według zasady przywoitych gratyfikacji, ale zasada niekończącej się akumulacji kapitału ujawniła już swoją „nienaturalność” w dążeniu do uzyskiwania pewnego, natychmiastowego i jednocześnie olbrzymiego zysku poprzez gwałtowne rozszerzenie obszarów ekspansji na tereny peryferyjne na przełomie XVIII i XIX wieku (por. tamże). Braudel i Wallerstein dostrzegli nonsensowność czynionego zwyczajowo znaku równości między sklepikarzem, kupcem a kapitalistycznym przedsiębiorcą, który rozpoczął swoją karierę na światową skalę w epoce mechanizacji produkcji bawełniarskiej, w latach 80. XVIII wieku (por. Hobsbawm 2013, 49). Uczynili tym samym z pojęcia „kapitalizmu” przedmiot poważnej analizy zakorzenionej głęboko w historii i naukach społecznych.

SYSTEM-ŚWIAT

Teoria Immanuela Wallersteina wpisuje się w historyczny zwrot w naukach społecznych, jaki dokonał się na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Wielu teoretyków zachodnich dostrzegło wtedy w socjologii nadreprezentację abstrakcyjnych modeli teoretycznych nad analizami specyfiki systemów historycznych, rozwijających się jako struktury „długiego trwania”³. To właśnie wtedy na nowo zaczęto czytać Fernanda Braudela. Zaowocowało to programową niechęcią do wszelkich, jak nazwał to Charles Tilly (1984), „szkodliwych postulatów” nauk oświeceniowych⁴. W odpowiedzi socjologowie historyczni zaakcentowali potrzebę

dotąd zarezerwowanych dla „rynków”. Kiedy tylko idea nieograniczonej akumulacji zysku znalazła swoje urzeczywistnienie w możliwości tworzenia monopolistycznych branż przemysłowych, takich jak choćby produkcja bawełniarska w XIX wieku, logika kapitalistyczna na dobre zdominowała „rynki”.

³ „Długie trwanie” to historia „operująca miarą stuleci” (Braudel 1999, 49). Historia, dla której zjawiska krótkotrwałe nikną pomiędzy biegunami czasu rozciągającymi się na stulecia. Więcej na temat teoretycznych implikacji tego pojęcia pisze Braudel w zbiorze *Historia i trwanie* (1999).

⁴ Charles Tilly wskazał osiem „szkodliwych postulatów” dziewiętnastowiecznych nauk społecznych, które jego zdaniem należy odrzucić (1984, 12). Znalazło się wśród nich między innymi przekonanie, że istnieje coś takiego jak następstwo historycznych stadiów rozwoju, że podstawową logiką procesu dziejowego jest podział pracy i różnicowanie systemów oraz, że zarówno patologie społeczne, jak i masowe działania zbiorowe wywołane są szybką zmianą społeczną i nie służą społecznej integracji. Wallerstein wzbogacił ten katalog o postulat dogłębnego uzupełnienia nauk społecznych o pojęcia

„uhistorycznienia” procesów zmiany społecznej. Wskazano na pierwszeństwo badań nad mechanizmami społecznymi i gospodarczymi osadzonymi w konkretnym czasie i przestrzeni geograficznej nad konstruowaniem bezczasowych typologii. Immanuel Wallerstein od początku był w awangardzie tego ruchu. W zbiorze artykułów napisanych w latach 1982-1991 (Wallerstein 2001) przedstawił projekt metodologii nauk społecznych, w którym odrzucił społeczeństwo narodowe jako kluczową jednostkę analizy. Nieco wcześniej, w swojej najśłynniejszej pracy (Wallerstein 1974), rozszerzył już obserwacje empiryczne na kategorię „systemu-świata”.

Poszukując źródeł hierarchicznych zależności różnych regionów świata od zachodnich imperiów, Wallerstein doszedł do wniosku, że kapitalistyczna gospodarka-świat to przede wszystkim system odtwarzających się nierówności społecznych i ekonomicznych, sprzeczności i konfliktów, które niesie za sobą imperatyw nieustannej akumulacji kapitału. Początki tak skonstruowanego systemu-świata, w którym obecnie żyjemy, autor dostrzega w XVI wieku. Jak pisze, „to właśnie ta rzeczywistość stale powiększających się nierówności rozwoju doprowadziła do zakwestionowania starych mitów, które nie były w stanie adekwatnie opisać tych nierówności, które zmusiły światową społeczność uczonych do stworzenia alternatywnej metahistorii” (2001, 60).

Jego program jest głęboko polityczny, protest przeciwko zamknięciu nauk społecznych w sformalizowanych gettach własnych dyscyplin⁵. Wallerstein zaznacza, że główną wadą rozumienia społecznych mechanizmów rozwojowych identyfikowanych przez tradycyjną naukę zachodnią był „uniwersalny” wzorzec, w jaki mechanizmy te rozprzestrzeniały się na społeczeństwa pozaeuropejskie. Podział na sfery ekonomiczne, społeczne i militarne nowoczesnych zachodnich społeczeństw, w myśl teorii systemu-świata, maskował głębokie zależności historyczne regionów – relację eksploatacji między centrami a peryferiami (Wallerstein 1976, 343). Reakcją teoretyczną nauk społecznych winno być zatem zburzenie dyscyplinarnych granic i rozszerzenie analizy się na socjologię, ekonomię, historię, antropologię, a nawet geografę. „Główna różnica między zwolennikami podejścia rozwojowego a perspektywą systemu-świata znajduje się w samym punkcie wyjścia, jest nią jednostka analizy. Zwolennicy teorii rozwoju badają działania społeczne w otoczeniu polityczno-kulturalnych całości – państwa, narodu, albo społeczeństwa – poszukują wyjaśnień różnic między tymi jednostkami, włączając w to różnice ekonomiczne. Podejście analizy systemów-światów zakłada, że działania społeczne mają miejsce wewnątrz całości,

czasu i przestrzeni. Oznacza to, że zjawiska analizowane przez nauki społeczne nie są jakimiś neutralnymi bytami, lecz istnieją w powiązaniu z innymi zjawiskami. Mogą one ulegać wzmocnieniu lub osłabieniu w czasie, ale ich logika nie jest liniowa. Kładzie się tu raczej nacisk na cykliczność zjawisk w obrębie danego systemu historycznego. To bowiem powtarzalność zjawisk decyduje o „systematyczności” danego systemu. Jest to także teoria głosząca potrzebę analiz makrostrukturalnych – długotrwałych zjawisk ekonomicznych i społecznych – które odpowiedzą na potrzebę zrozumienia kryzysu współczesnego świata i znalezienia odpowiednich alternatyw.

⁵ Postulaty restrukturyzacji nauk społecznych zostały wyłożone w raporcie Komisja Gulbenkiana na Rzecz Restrukturyzacji Nauk Społecznych w roku 1996. Tytuł raportu brzmiał *Otwórzmy nauki społeczne*. Był to apel uczonych z całego świata, zebranych pod kierownictwem Immanuela Wallersteina, wzywający do wprowadzenia powyższych ustaleń metodologicznych na światowe uniwersytety. Raport zawierał konkretne propozycje organizacji wydziałów, które miały się pozbyć „sztucznych” podziałów na socjologię, historię, politologię i ekonomię. Postulat ten był praktyczną konsekwencją teoretycznej zmiany jednostki analizy z państwa narodowego na system-świat. Polską wersję raportu można znaleźć w publikacji *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku*, pod redakcją Andrzeja Flisa (1999).

w których dokonuje się postępujący podział pracy, i poszukuje *empirycznie* związków kulturalnych i politycznych w obrębie tych całości, zapytując w sposób *teoretyczny* jakie są konsekwencje istnienia lub nieistnienia tych związków” – pisze autor (1976, 345).

Podsumowując, system-świat jest całością historyczną utrzymującą się przy życiu przez relatywnie długi okres czasu. Każdy historyczny system-świat, w tym także systemy przedkapitalistyczne, jest rzeczywistością stosunkowo autonomiczną. Oznacza to, że zawarte w nim wzorce działania odtwarzają się relatywnie niezależnie od otoczenia, w którym ten system istnieje (Starnawski, Wielgosz 2007, XXII). Każdy system posiada swoją własną wewnętrzną dynamikę napędzaną również przez immanentnie zakodowane w nim sprzeczności. System-świat jest rzeczywistością rodzącą się, rozwijającą i umierającą w czasie, choć trudno jest wyznaczyć dokładną datę jego początku i końca. Kapitalizm nie jest odwieczny, bo, jak każdy system historyczny, wyczerpuje w końcu swoją wewnętrzną formułę i nie jest już w stanie odtworzyć zasad, na których się opiera.

SPRZECZNOŚCI KAPITALIZMU

Powtórzmy podstawową tezę teorii Wallersteina, co pomoże nam lepiej zrozumieć główne sprzeczności obecnej fazy kapitalizmu: „Kapitalizm jest systemem, który wspiera i legalizuje niekończącą się akumulację kapitału” (1998, 141). Zasada ta powoduje, że w strukturze systemu-świata pojawia się napięcie między, z jednej strony, dążeniem do ekspansji produkcji kapitalistycznej, a z drugiej, wynikającym stąd oporem ludności pracującej. W sytuacji idealnej, kiedy przedsiębiorstwa kapitalistyczne nie napotykałyby na żaden opór ze strony pracowników, czy regulacji państwowych, mogłyby zredukować praktycznie do zera swoje **koszty pracy**. Gdyby dołożyć do tego jeszcze maksymalną redukcję **kosztów wkładu** (koszt surowców potrzebnych do wykonania produktu) oraz **kosztów opodatkowania** (narzucanych przez państwo) (Wallerstein 2007, 114), oznaczałoby to, że rynek został całkowicie zmonopolizowany przez jednego aktora gospodarczego, który dyktuje swoje warunki wszystkim naokoło. W historycznym systemie-świecie tak się jednak nie dzieje, choć dominacja oligopolu na pewnym obszarze jest, jak potem zobaczymy, sytuacją bardzo realną.

Jak mówi klasyczna teoria ekonomii ceny produktów są pochodną konkurencji. Każde przedsiębiorstwo kapitalistyczne *dąży do* powiększenia swojego udziału w rynku i im większy zdobywa jego obszar, tym wyższe ceny produktów mogą być ustalone przez to przedsiębiorstwo przy zachowaniu granic elastyczności efektywnego popytu (Wallerstein 1998, 142). Stopień do jakiego dane przedsiębiorstwo lub grupa przedsiębiorstw może monopolizować rynki, narzucając swoje arbitralne zasady, a tym samym realizować imperatyw akumulacji kapitału – ciągłego podnoszenia absolutnej stopy zysku – jest w rzeczywistości ograniczony przez kilka czynników. Wpływają na to działania aktora politycznego, czyli państwa oraz aktora społecznego – ludności pracującej zrzeszonej w ruchach społecznych, organizacjach, związkach lub partiach politycznych. Innymi słowy, jak pisze Wallerstein, „ceny produktów są w dużej mierze politycznymi konstruktami

zamkniętymi w pewnych określonych granicach, co bierze się stąd, że również żadne pojedyncze państwo nie może w pełni kontrolować światowego rynku, co również przekłada się na fakt, że istnieją pewne społecznie wytworzone granice ekonomiczne, w obrębie których ceny muszą spadać, ale granice te są stosunkowo szerokie” (tamże).

Państwa mogą realizować swoje decyzje polityczne wbrew globalnym przedsiębiorstwom kapitalistycznym jeśli są silne, lub, odwrotnie, całkowicie ulegać żądaniom wielkich przedsiębiorstw wspieranych przez agendy międzynarodowe i dostosowywać swoje rynki do warunków wyścigu w obniżaniu kosztów w trzech wspomnianych wyżej obszarach. Siła państwa w realizowaniu swoich decyzji politycznych zależy od bardzo wielu czynników dających się analizować na różne sposoby w konkretnym czasie historycznym i obszarze geograficznym, jednym z tych czynników jest strukturalny podział systemu-świata na przestrzenie wpływów – centra, peryferie i półperyferie (zob. Hopkins, Wallerstein 1982). Podział ten jest wytyczoną historycznie i zmieniającą się w długim okresie czasu hierarchiczną strukturą władzy. Wykorzystywanie przez różnic w sile państw ma rozmaite konsekwencje dla możliwości ekspansji, jakie otrzymują przedsiębiorstwa kapitalistyczne oraz, z drugiej strony, możliwości gwarancji bezpieczeństwa socjalnego i godnych zarobków, jakie otrzymuje od państwa ludność danego kraju lub obszaru geograficznego.

Rola państwa jako władzy politycznej jest jednak głęboko uwikłana w sprzeczności (Wallerstein 1991, 356). Z jednej strony, państwo jest **gwarantem**, a nawet twórcą praw, które pozwalają na ustanawianie monopolu kapitalistycznych (tamże). Państwo chroni te prawa i wspiera przedsiębiorców na drodze do redukcji kosztów i maksymalizacji zysków. Współczesny kapitalizm działa podług logiki, która domaga się ograniczenia wpływu tegoż państwa na możliwość zdobywania monopolu przez przedsiębiorstwa kapitalistyczne, ale to właśnie owo państwo jest gwarantem ich pozycji monopolistycznej. Wiąże się to z drugim typem działania państwa jako **regulatora**. W teorii, państwo reguluje i chroni prawa swoich obywateli, dając im pewien zakres swobód i bezpieczeństwo nietykalności cielesnej. W rzeczywistości, stopień tych regulacji jest, jak już powiedzieliśmy, zależny od wielu czynników historycznych. W sensie ekonomicznym państwo, w mniejszym lub większym stopniu, reguluje nie tylko ceny produktów, ale też płace pracowników, od których te ceny są bezpośrednio zależne: wprowadza licencje handlowe, nadaje certyfikaty sprzedaży, pobiera różne rodzaje podatków itp. Jednym słowem, dokonuje tysięcy regulacji wpływających na ceny produktów. Te dwie sprzeczne tendencje powodują ciągłe napięcie w systemie-świecie, które Wallerstein określa jako „problem na poziomie systemowym” (Wallerstein 1995, 25).

Paradoksalnie, generowanie wysokich zysków przez przedsiębiorstwo kapitalistyczne jest możliwe tylko wtedy, kiedy pewna część siły roboczej zostaje „odtwarowiona”⁶. To

⁶ Kategorię „utwarowienia” siły roboczej spotykamy już u Karola Marksa (1959) i Karla Polanyi’ego (2010). Zdaniem tych autorów „utwarowienie” pracy to stworzenie z niej „fikcyjnego towaru”, a zatem uczynienie z niej towaru takiego, jak wszystkie inne. Podlega on takim samym wahaniom cen, jak tradycyjny produkt – klasycznym spekulacjom czasem i przestrzenią dokonywanym przez mobilny kapitał. Równocześnie praca to towar szczególny, bo ucieleśniony w pracownikach. Ci zaś połączeni są w mniejszym lub większym stopniu z możliwościami nacisku na instytucje państwa. Jak

znaczy uzyskuje gwarancje kosztownych umów socjalnych, wyższe płace i świadczenia emerytalne. Wymaga to pewnych ustępstw ze strony przedsiębiorstw kapitalistycznych, które, szczególnie pod naciskiem silnego państwa, czy gwałtownych protestów społecznych, godzą się na wprowadzenie regulacji. Taka sytuacja dotyczy, na przykład, amerykańskiego państwa dobrobytu (*welfare state*) po II wojnie światowej, czy programów socjalnych państw europejskich z tego samego okresu. Państwa zachodnie w wyniku kompromisu z globalnymi kapitałem zdołały legitymizować wobec mas pracowniczych obietnice konsumpcji na wysokim poziomie. Wallerstein poskreśla jednak, że „[można] się było podzielić z kilkuset milionami zachodnich pracowników, a jednocześnie zapewnić rentowność systemu. Jeśli jednak włączyłoby się do umowy kilka miliardów pracowników z krajów Trzeciego Świata, wówczas nie zostałoby nic na dalszą akumulację kapitału” (1995 z silver, 25).

Jak wskazuje Beverly Silver, amerykańska badaczka związana ze szkołą teoretyczną Immanuela Wallersteina, kryzys, który „zakodowany” jest w strukturze systemu-świata, zawiera dwie tendencje – **kryzys rentowności** i **kryzys legitymizacji** (zob. Silver 44, 45). Trzej aktorzy układu – przedsiębiorstwa kapitalistyczne, państwa i klasy pracujące – zmuszone są czynić daleko idące ustępstwa generujące niebezpieczne konflikty. Równowaga zawsze jest zagrożona. Kapitał, aby być rentownym musi ekspandować, starając się ograniczyć żądania pracownicze i niesprzyjające mu regulacje państwowe. Jeśli pod wpływem różnych nacisków gotów jest na ustępstwa, zbyt daleko idące regulacje prowadzą do *kryzysu rentowności*. Wysiłki ruchów pracowniczych do odzyskania (w krajach centrum) lub ustanowienia (w krajach peryferyjnych) gwarancji socjalnych kierują ruch pracowniczy w stronę konfrontacji z państwem i kryzysu jego *legitymizacji politycznej*. Próba przywrócenia (powiększenia) stopy zysków po odzyskaniu *legitymizacji politycznej*, prowadzi z kolei do fali powtórnego ograniczania praw pracowniczych i tłumienia powstałych w ich wyniku protestów. *Kryzys legitymizacji* ciągnie za sobą opór społeczny. Antycypuje tym samym przyszły *kryzys rentowności*. Następowanie po sobie, w coraz bliższych odstępach, fal kryzysów jest nieuniknione przy zwiększających się ogólnych światowych kosztach pracy⁷. Nasuwa się zatem wniosek, iż teorię Wallersteina należy odczytywać w barwach

podkreśla Giovanni Arrighi, włoski badacz związany ze szkołą analizy systemu-świata: „Proletariusze buntują się zawsze, gdy stają w obliczu traktowania przez kapitał siły roboczej jako jednolitej masy pozbawionej indywidualności poza zróżnicowaną zdolnością do zwiększania wartości kapitału” (Arrighi 1990, 93-94). Współcześnie, termin „praca utowarowiona” nie dotyczy już tylko proletariuszy – robotników fabrycznych, można do niej zaliczyć wszystkie kategorie pracowników najemnych na rynku pracy wielkich przedsiębiorstwach produkcyjnych lub usługowych.

⁷ „W wyniku rosnących kosztów (rozumianych nie tylko w kategoriach bezwzględnych, ale także jako proporcjonalny udział światowej nadwyżki) utrzymania bezpieczeństwa, budowy infrastruktury i zapewnienia obywatelom świadczeń w zakresie edukacji, opieki zdrowotnej i gwarancji dochodu do końca życia, opodatkowanie firm produkcyjnych, jako część kosztów całkowitych, wszędzie nieustannie rośnie i tendencja ta będzie się utrzymywać (Wallerstein 2007, 119). Wallerstein podkreśla, że tendencja wzrostowa kosztów pracy, wkładu i opodatkowania jest szczególnie widoczna na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat. Obecnie, „[...] pomimo zwiększonego faktycznego popytu, ceny zbytu nie są w stanie dotrzymać tempa wzrostowi kosztów, czego przyczyną jest ciągły wzrost liczby producentów i, w związku z tym, powtarzająca się niezdolność firm do utrzymywania warunków oligopolistycznych. Zwykle właśnie to rozumie się jako kurczenie się zysków. Nie ma wątpliwości, że producenci dążą do odwrócenia tych warunków. Mamy z tym do czynienia również obecnie. Jednak ich możliwości w tym zakresie są ograniczone (tamże, 120). Należałoby dodać, że są one najbardziej ograniczone w krajach centrum, ponieważ to właśnie tam opór pracowniczy najmocniej oddziałuje na rządzących, starających się zachować demokratyczną legitymizację polityczną.

historycznego fatalizmu. Cykle kryzysu i wzrostu zmierzają, ruchem spiralnym, do kryzysu całego systemu.

Współczesny kapitalizm opiera swoją strategię przede wszystkim na ustanawianiu granic oraz wykorzystywaniu granic już istniejących. Nie oznacza to, że mamy na myśli jakąś konkretną grupę, która te granice ustanawia we własnym interesie, ale, że podziały te są wytworem dynamiki historycznego systemu kapitalistycznego. W ich wytwarzaniu biorą udział sami kapitaliści, segmentując rynki pracy (zob. Silver 2009, 49). Działalność przedsiębiorstw tworzy kategorie pracowników lepiej lub gorzej opłacanych, podział na sektory rynków pracy, branże i technologie wiodące oraz te przestarzałe. Państwa definiują kategorie przynależności obywatelskiej, decydują o tym, kto może należeć do wspólnoty narodowej, a kogo wykluczyć z jej obrębu (tamże). W obrębie klas pracujących wytwarzają się podziały decydujące w kategoriach pozaklasowych (na przykład rasowych czy etnicznych) o zaliczeniu do robotników pierwszej bądź drugiej kategorii⁸. I w końcu, utrwalone podziały w strukturze systemu, szlaki przetarte przez poprzednie fale stagnacji, kryzysów i wzrostów (ekspansji kapitału), są wykorzystywane zwrotnie i modyfikowane w wyścigu o znalezienie nowych przestrzeni pozwalających maksymalizować stopę zysków. Chcemy przez to powiedzieć, że wbrew potocznym wyobrażeniom, „[...] kapitalizm historyczny faktycznie zawiera w sobie problem na poziomie systemowym, który nadaje ogromne znaczenie praktyce ustanawiania podziałów” (tamże), zamiast sprzyjać praktykom otwierania świata na „wolny handel”, bazuje na istniejących granicach lub tworzy nowe linie podziału. Bez ustanawiania podziałów, lub też, należałoby raczej powiedzieć, bez wygrywania istniejących już podziałów na swoją korzyść, kapitalizm nie mógłby funkcjonować.

Beverly Silver w swojej książce *Globalny proletariat* (2009) wyróżnia dwa rodzaje przesunięć kapitału, które powstają w wyniku poszukiwania przez przedsiębiorstwa tańszej siły roboczej oraz redukcji kosztów surowca produkcyjnego. Są to ruchy długo- i średniookresowe. Pierwszy typ to **przesunięcia technologiczne**, związane z **cyklami życia produktów** (2009, 111-169). Są to strukturalne przeobrażenia w wiodących branżach przemysłowych na świecie. W XIX wieku za branżę wiodącą można było uznać bez wątpienia przemysł włókienniczy⁹. Wiek XX zdominowany był przez przemysł samochodowy (tamże, 67-109). Życie samochodu, jako wiodącego produktu w systemie fordowskim rozpoczyna się

⁸ Nie ma tutaj miejsca na szczegółową analizę konkretnych przypadków „wytyczania granic”. Warto jednak wspomnieć o ciekawej sytuacji przytaczanej przez Beverly Silver (2009, 48) w odniesieniu do Afryki. W afrykańskich państwach postkolonialnych przez długi czas utrzymywały się więzi między robotnikami z miast i wiejskimi społecznościami, z których pochodzili. Groziło to rozprzestrzenieniem się buntów na szeroką skalę. W reakcji na to zagrożenie przedsiębiorstwa kapitalistyczne w porozumieniu z elitami państwowymi uruchomiły programy separujące ludność miejską od wiejskiej, by stworzyć ekonomicznie opłacalną, stosunkowo uprzywilejowaną, klasę pracującą. W RPA czasów Apartheidu posłużono się tymi strategiami po powstaniu w Soweto w 1976 roku. Rewolta na wsi stała się tam zarzewiem powstania w mieście. Po stłumieniu powstania ograniczono prawo do zakładania związków zawodowych wyłącznie dla pracowników w mieście, uruchomiono także urzędy kontroli napływu ludności ze wsi do miast.

⁹ Niewątpliwie w branży tej rolę centrum światowego odgrywała Wielka Brytania. Brytyjski przemysł bawełniany importował surową bawełnę w ilości 11 milionów funtów w roku 1785, a już w roku 1850 ilość ta zwiększyła się do 588 milionów funtów (Hobsbawm 2013, 63). Produkcja tkanin zwiększyła się w tym samym czasie z 40 milionów jardów do 2,25 miliarda jardów (tamże). W roku 1833, w produkcji bawełniarskiej zatrudniano tam około półtora miliona osób (tamże, 62). Ażby uzmysłowić sobie jakim wielkim przełomem w dziejach świata była organizacja mechanicznej produkcji włókienniczej, należy tylko wspomnieć, że około roku 1840 po raz pierwszy zaczęto eksportować więcej wyrobów gotowych na Wschód niż importować stamtąd materiałów surowych (tamże, 59).

w latach 30¹⁰. Lata 90. wyznaczają okres powolnej reorganizacji przemysłu motoryzacyjnego, co oznacza, że inne gałęzie technologii stają się bardziej dochodowe. Przede wszystkim takie, które wymagają wyspecjalizowanej siły roboczej zatrudnianej w krajach centrum. Silver ma tutaj na myśli branżę transportową, produkcję półprzewodników, a także wszelkiego rodzaju usługi producenckie związane z finansjeryzacją kapitału oraz usługi osobiste, w tym edukację (Silver 2009, 145 i 169). Rozwój nowoczesnego kapitalizmu wymagał rozwinięcia skomplikowanych sieci transportowych. Jedną z wiodących gałęzi sprywatyzowanych usług jest obecnie edukacja. Podczas gdy transport jako swój produkt „sprzedaje zmianę miejsca” towaru (Harvey 1999, 376), a sektor edukacyjny „wiedzę”, produkcja półprzewodników jest obecnie jednym z bardziej trwałych produktów nowoczesnej technologii. Znaczenie tych sektorów stanie się wyraźniejsze kiedy przyjrzymy się bliżej protestom pracowniczym w tych obszarach produkcji.

Produkcja poprzednio wiodąca jest przenoszona na obszary peryferyjne. Ten rodzaj przeniesienia można określić jako **przesunięcie terytorialne**. Wiąże się ono z redukcją kosztów pracy w „przestarzałych” gałęziach technologicznych, które generują nie tylko wysokie koszty w centrum systemu, ale także olbrzymie obciążenia natury ekologicznej, a co za tym idzie, podatkowej. W perspektywie średniookresowej jest to proces związany z cyklami stagnacji gospodarczej. Odpowiedzią na wzrost kosztów produkcji w okresie kryzysu jest przenoszenie fabryk do miejsc o niższych płacach i gorszych gwarancjach bezpieczeństwa pracy. Jest to jedna ze strategii obniżania kosztów produkcji w oparciu o różnice wynagrodzeń w systemie-świecie (Wallerstein 2007, 115), w sytuacji kiedy dochodzi do drastycznego zmniejszania się różnicy pomiędzy kosztami produkcji a możliwymi cenami sprzedaży. Pracodawca nie kontroluje jednak całkowicie konsekwencji jakie niesie za sobą *przesunięcie*. Pomiędzy nim a pracownikiem rozpoczyna się długotrwały proces negocjacji kosztów zatrudnienia. Relacje te ewoluują w zależności od siły przetargowej każdego nich w otoczeniu instytucjonalnych gwarancji państwowych, kultury pracy danego rejonu oraz struktury gospodarstw domowych¹¹.

Przedsiębiorca nabywa na terenach peryferyjnych, gdzie została przesunięta produkcja, *siłę polityczną* (tamże). Pracownicy są skłonni do ulegania propozycjom niższych stawek w zamian za zachowanie miejsc pracy. Ale *siła polityczna* działa także w drugą stronę: „Siła polityczna to wypadkowa maszyny politycznej i kształtu struktury państwowej, siły związkowych organizacji pracowników oraz stopnia, w jakim pracodawcy muszą zapewnić sobie wsparcie kierowników i kadr średniego szczebla w celu powstrzymania postulatów zwykłych robotników” (tamże). Z *siłą polityczną* wiąże się kultura i tradycja danej społeczności lokalnej i to właśnie one najsilniej umocowane są w gospodarstwach domowych. Kiedy przedsiębiorstwo pojawia się na danym terenie, oferuje miejsca pracy

¹⁰ Eric Hobsbawm trzeźwo zauważył, że „To nie popyt na samochody istniejące już w latach 90. XIX wieku przyczynił się do stworzenia branży w jej współczesnych rozmiarach, ale zdolność do produkowania tanich aut, która wykreowała popyt na nie” (2013, 54).

¹¹ Opisane mechanizmy angażują wszystkie piętra kapitalizmu w rozumieniu Fernanda Braudela. Studia przypadków znajdzie czytelnik w książce pod redakcją Immanuela Wallersteina i Joan Smith *Creating and Transforming Households* (1992).

członkom gospodarstw „niesproletaryzowanych” lub „połowicznie sproletaryzowanych”, to znaczy takich, w których większość członków rodziny utrzymuje się z innych prac niż najemna praca zarobkowa, na przykład z prac na roli (Wallerstein, Smith 1992, 3-27). Jest to historyczna sytuacja peryferii sprzyjająca przedsiębiorstwom kapitalistycznym, ponieważ pracownik w poszukiwaniu zarobku, który nie jest jedynym zarobkiem dla gospodarstwa domowego, jest gotów godzić się na niższe płace (tamże, 16). Im bardziej „sproletaryzowani” pracownicy, tym większej domagają się zapłaty, by móc utrzymać swoją rodzinę. Idą za tym za tym procesy migracji ze wsi do miast, porzucania produkcji rolnej i innych tradycyjnych źródeł utrzymania. Jednak pomimo opłacalności istnienia wielopokoleniowych gospodarstw tradycyjnych w okresie stagnacji gospodarczej, wzrost produkcji w okresie ekspansji niesie za sobą wzrost zatrudnienia i zmianę gospodarstwa w kierunku redukcji liczby jego członków i przekształcanie jego struktury go w kierunku modelu rodziny nuklearnej – składającej się z dwojga rodziców i ich biologicznych dzieci (tamże). Okres stagnacji powtórnie otwiera gospodarstwo na rekonstrukcję w stronę zwiększenia liczebności jego członków. Nie jest to oczywiście proces gwałtowny, lecz pewien kierunek przemian długofalowych. Ekspansja przedsiębiorstw kapitalistycznych w długim okresie czasu prowadzi jednak do częściowej lub całkowitej „proletaryzacji” ludności. Wraz z tym powiększa się też jej *siła polityczna* – wzrasta nacisk na organizację związków zawodowych, a ogólniej, na uporządkowanie relacji pracy i zwiększenie jej opłacalności dla zwykłych robotników, którzy stają się teraz jedynymi żywicielami rodzin. By zredukować wzrastające koszty, które niesie ze sobą ten proces kapitaliści poszukują nowych terenów ekspansji oraz nowych wynalazków technologicznych, mogących zrewolucjonizować produkcję i efekcie podnieść stopę zysku. W tym właśnie schemacie zamyka się koło stagnacji i ekspansji gospodarki kapitalistycznej¹².

RUCHY MARKSA I RUCHY POLANYI'EGO

Przyjrę się teraz działaniom kontestacyjnym społeczeństw w reakcji na przemieszczenia kapitału. W zależności od typu *przesunięć* możemy wyróżnić w dwa rodzaje ruchów oporu: ruchy powstałe w wyniku długofalowych przemian strukturalnych systemu produkcji oraz ruchy skierowane bezpośrednio przeciwko aktorom politycznym, u których podstaw stoją protesty społeczne. Oba te ruchy łączą się ze sobą i przenikają, organizując się pod postacią antysystemowych ruchów politycznych, o których opowiemy w kolejnej części artykułu.

Ruchy kapitału i świata pracy, opisane dobrze przez Marksa (1959), to pierwszy z typów ruchów oporu oddolnego wymienianych przez Silver we wspomnianej już tutaj książce (2009, 39-44). Według koncepcji Marksa, co po części wyjaśniłem już w poprzednim podrozdziale, kapitalizm wywołuje dwie sprzeczne tendencje: rosnącą nędzę proletariatu oraz jego rosnącą siłę w opozycji do wielkich przedsiębiorców. Ruchy pracownicze podążają w ślad za kapitałem, obie siły są w nieustannym konflikcie i przemieszczeniu. Dialektyka Marksowska nakazuje widzieć ten konflikt w kategoriach przeobrażeń; powstawania nowych

¹² Opisane mechanizmy angażują zatem wszystkie piętra życia gospodarczego w rozumieniu Fernanda Braudela. Studia przypadków ilustrujące przemiany w gospodarstwach domowych znajdzie czytelnik w książce pod redakcją Immanuela Wallersteina i Joan Smith *Creating and Transforming Households* (1992).

form organizacji produkcji – upadku starych segmentów klasy robotniczej – reorganizacji klasy robotniczej. Wraz z nowymi formami produkcji rodzą się nowe żądania i konstelacje politycznych sił przetargowych w negocjacjach z kapitalistami.

Badania przeprowadzone przez Beverly Silver ukazują przesuwanie się skali protestów w przemyśle samochodowym z Ameryki Północnej do krajów peryferyjnych (2009, 71-76)¹³. W latach 30. XX wieku Stany Zjednoczone były nie tylko światową mekką produkcji samochodów, ale także centrum robotniczego oporu. W latach 40. zaobserwowano przesunięcie epicentrum protestów do Europy Centralnej, a nieco później, w latach 60. i 70., na południe Europy. Lata 80. i 90. odznaczają się wybuchami największej liczby protestów w tym sektorze w krajach takich jak Hiszpania, Meksyk, Argentyna, RPA, Brazylia i Korea Południowa¹⁴.

Jeśli cofniemy się do wieku XIX dostrzeżemy, że podobne fale protestacyjne miały miejsce w przemyśle włókienniczym (tamże, 120). Pierwsza fala protestów rozpoczęła się w latach 70. XIX wieku w Wielkiej Brytanii. Jak pisze autorka, protesty te ujawniły się dopiero kiedy pokonano ruchy rzemieślników walczących przeciwko wdrażaniu technologii fabrycznych krosien i przędzarek mechanicznych. W drugiej i trzeciej dekadzie XIX wieku najliczniejsze wystąpienia przeciwko fabrykom wybuchły w Lancashire – brytyjskim centrum przemysłu włókienniczego (tamże, 121). Początek XX wieku to ekspansja przemysłu włókienniczego na Stany Zjednoczone, tam też wybuchły w tym czasie najliczniejsze strajki fabryczne (tamże, 125 i 126). Następnie w latach 20. ciężar produkcji przeniósł się do Indii i na kraje takie jak Polska, Chiny, Niemcy, Australia. W roku 1900 w samym tylko Bombaju było 86 fabryk włókienniczych, a ich liczba rosła do lat 20. XX wieku. Wraz z nimi rosła także liczba protestów i przewyższyła liczbę wszystkich protestów w tej branży na świecie (tamże 120). Protesty te przybierały również charakter ruchów politycznych. W Chinach pracownicy ukonstytuowani jako Ruch Trzynastego Maja zostali w 1925 roku pokonani przez japońską policję. Wywołało to falę nacjonalistycznych manifestacji w całym Chinach zakończonych strajkiem generalnym w 1927 roku i wkroczeniem armii Czang Kaj-szeka do Szanghaju (tamże, 131). Niemniej gwałtowne były strajki fabryczne w II Rzeczypospolitej, przede wszystkim w przemyśle włókienniczym zlokalizowanym w Łodzi¹⁵. Lata 30. XX wieku, okres

¹³ Badania te były oparte na metodologii zliczania wzmianek o protestach pracowniczych w głównych dziennikach światowych, londyńskim *Times* i nowojorskim *New York Times*. W efekcie powstała olbrzymia baza rejestrująca protesty pracownicze – World Labor Group – zawierająca wszystkie wzmianki o protestach od roku 1870 do 1990 w przypadku *New York Times* oraz od roku 1906 do 1990 w przypadku *Times*. Następnie bazę uzupełniono o indeksy do roku 1996. O metodologii zbierania wzmianek gazetowych o protestach Silver pisze szerzej w cytowanej tutaj książce (237-256). Metodologia badań protestów w oparciu o doniesienia prasy codziennej została szczegółowo opisana w artykule Andrew Martina, Jennifer Earl, Johna D. McCarthy'ego i Sarahy E. Soule *The Use of Newspaper Data in the Study of Collective Action* (2004).

¹⁴ Więcej na temat zagadnień ruchu pracowniczego w Stanach Zjednoczonych: David Brody, *The Emergence of Mass-Production Unionism* (1980a) oraz, tego samego autora, *Reinterpreting the Labor History of the 1930s*. (1980b), zawarte w zbiorze *Workers in Industrial America*. Odnośnie konfliktu przemysłowego w przemyśle samochodowym w Niemczech: Wolfgang Streeck, *Industrial Relations in West Germany: A Case Study of Car Industry* (1984). Na temat relacji między światem pracy a przemysłem motoryzacyjnym w Meksyku: Rainer Dombois, *The New International Division of Labor. Labor Markets and Automobile Production: The Case of Mexico*, ze zbioru pod redakcją Stevena Tolliday'a i Jonathana Zeitlina, *Between Fordism and Flexibility: The Automobile Industry and It's Workers* (1992).

¹⁵ Zbigniew Landau i Jerzy Tomaszewski (1986, 77) donoszą, że fala strajków w polskim przemyśle osiągnęła swój szczyt w roku 1923 – 1273 strajki i 849 tys. uczestników. W roku 1921 wybuchło 720 strajków, w których uczestniczyło 479 tys. robotników. W roku 1922 zanotowano 800 strajków z udziałem 607 tys. robotników.

wielkiego kryzysu globalnej gospodarki kapitalistycznej, znamionowały strajki we wszystkich krajach globu przetwarzających włókna. Pracownicy w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii i Chinach strajkowali na równi z Francuzami, Belgami, Kanadyjczykami i Meksykanami (tamże, 120). Dopiero w latach 50. dostrzegamy całkowite przeniesienie epicentrum protestów na kraje takie jak Kanada, Egipt i Pakistan (tamże).

Ruchy protestu w przemyśle samochodowym były powtórzeniem tych samych ruchów w przemyśle włókienniczym. Ciekawe jest to, jakie branże i dziedziny zaczęły dominować w latach 80. i 90. XX wieku. Na roku 1996 kończą się obliczenia wykonane przez Beverly Silver. Wśród wzmianek prasowych o protestach, traktowanych łącznie dla wszystkich branż, dominują usługi i transport. Ta ostatnia kategoria obejmuje znaczny odsetek protestów na świecie począwszy od roku 1870 (tamże, 139). Przeciętnie było to 35% wszystkich wzmianek w latach 1870-1996. Obraz ostatniej dekady XX wieku nie jest jednoznaczny. Zauważamy zbliżone proporcje światowych protestów we wszystkich branżach: usługach (trend wzrastający), transporcie (trend malejący), produkcji przemysłowej i wydobywczej (trend malejący) (tamże).

Analiza dynamiki ruchów protestacyjnych w systemie-świecie empirycznie udowadnia prawdziwość teorii o występowaniu *przesunięć technologicznych* i *terytorialnych* w globalnej gospodarce. Silver podkreśla, że obecnie nie da się jednak wyznaczyć jednej dominującej gałęzi gospodarki na wzór przemysłu włókienniczego czy samochodowego. Na pierwszy plan wysuwa się dziedzina usług, jest to jednak obszar bardzo zróżnicowany, w którym występują różne kategorie pracowników. Usługi edukacyjne to obszar nasilających się protestów na całym świecie, z tym, że nie przypominają one fal podążających za klasycznym cyklem życia produktu, bo żaden konkretny produkt nie powstaje w fabrykach wiedzy. Protesty w systemie edukacyjnym rozlewają się na cały świat począwszy od lat 40. XX wieku (tamże, 162). Pracownicy usług osobistych, usytuowani poza systemami państwowej infrastruktury, są w gorszej sytuacji niż nauczyciele jeśli chodzi o *siłę polityczną*, stwarzaną przez miejsce pracy. Niskopłatnym pracownikom w rosnącym, w większości sprywatyzowanym, sektorze usług trudno jest zorganizować się wokół jednego celu protestu. Ale i tam, jak podkreśla autorka (tamże, 167), wzrasta mobilizacja protestacyjna, szczególnie w przestrzeniach, gdzie pracownicy nie są od siebie odseparowani w miejscu pracy. Autorka wysuwa tezę, że w przyszłości liczba wystąpień protestacyjnych w sektorze usług i sektorze protestacyjnym będzie rosła na całym świecie (tamże, 169).

Drugi typ ruchów ma swoje źródło bezpośrednio w przemianach gospodarczych, które generują kryzys. Karl Polanyi (2010) wysunął tezę, iż „powiększenie/pogłębienie nieregulowanych rynków siły roboczej i innych fikcyjnych towarów nieuchronnie wywołuje reakcję w postaci kontrruchu zorientowanego na „ochronę społeczeństwa”, co Polanyi określa jako „podwójny ruch” (*double movement*) (Silver 2009, 40). Podwójny dlatego, że ma on charakter wahadłowy – „wychylenie wahadła w stronę utowarowienia siły roboczej wywołuje silne kontrruchy domagające się ochrony” (tamże, 41). W myśl tej teorii dzieje się tak dlatego, że pojawienie się samoregulującego się rynku wywołuje sprzeciw wobec podważenia utrwalonej *legitymizacji politycznej*. Ludność domaga się ochrony przywilejów,

umów społecznych utrwalonych w instytucjach państwowych: prawa do darmowej edukacji, osłon socjalnych, przywilejów podatkowych, gwarancji bezpieczeństwa emerytalnego. Innymi słowy, wszystkich tych umów gwarantujących prawo do godnego życia ludności. Jak nietrudno zauważyć, ruch wahadłowy pokrywa się z dynamiką protestów pracowniczych w wieku XIX i XX, jednak jego oddziaływanie jest znacznie szersze – zagrożenie ekonomiczną i społeczną deprawacją dotyczy wszystkich segmentów społecznych.

Według Polanyi'ego za wprowadzenie w ruch wahadła odpowiedzialna jest doktryna wolnego rynku, która z całą mocą weszła w obieg światowego systemu handlu w wieku XIX (por. Polanyi 2010, 70). Specyficzny model funkcjonowania obiegu handlowego – ideologia wolnego rynku – podporządkowuje prawom rynku społeczeństwa: „[...] model rynkowy, związany z właściwym mu specyficznym motywem, czyli wymianą lub handlem, może stworzyć szczególną instytucję: rynek. Ostatecznie to właśnie dlatego kontrola systemu gospodarczego przez rynek ma tak wszechogarniający wpływ na całą organizację społeczeństwa – oznacza to, że społeczeństwo zaczyna funkcjonować jedynie jako dodatek do rynku. Gospodarka nie jest zakorzeniona w relacjach społecznych – zamiast tego relacje społeczne są zakorzenione w systemie gospodarczym” (tamże). Społeczeństwo podporządkowane takim prawom Polanyi nazwał „społeczeństwem rynkowym”. Jego kluczowym elementem jest pieniądz, gospodarka rynkowa dąży do wchłonięcia czynników produkcji: pracy i ziemi. *Clue* myśli Polanyi'ego jest jednak sposób, w jaki ta historyczna forma funkcjonowania systemu gospodarczego wiąże się ze społeczeństwem i społeczeństwo to przekształca, wykorzeniając z niego tradycyjne (dawne) formy gospodarowania. Gospodarka rynkowa stwarza poważne zagrożenia dla społeczeństwa, a samo społeczeństwo, będące dodatkiem do systemu gospodarczego, stara się tym zagrożeniom przeciwdziałać poprzez opór¹⁶. W tym sensie myśl węgierskiego socjologa wpisuje się w tradycję rozważań nad kapitalizmem zapoczątkowaną przez Fernanda Braudela i kontynuowaną przez Immanuela Wallersteina.

RUCHY ANTYSYSTEMOWE

Immanuel Wallerstein wyróżnił dwie postacie ruchów antysystemowych obecnych w XX wieku: ruchy społeczne (*social movements*) oraz ruchy narodowe (*national movements*) (Arigghi, Hopkins, Wallerstein 1997, 30). Ruchy społeczne powstawały w centrach systemu-

¹⁶ Karl Polanyi starał się sobie wyobrazić, co mogłoby oznaczać całkowite przyzwolenie na rządzenie losem ludzkim wyłącznie przez mechanizm rynkowy: „Przyzwolenie na to, aby losem ludzkim i otoczeniem człowieka kierował wyłącznie mechanizm rynkowy, spowodowałoby rozpad społeczeństwa. Będąca fikcyjnym towarem „siła robocza” nie może być bowiem przenoszona, ślepo wykorzystywana, czy nawet pozostawiona samej sobie bez wpływu na człowieka, który jest akurat „nosiicielem” owego dziwnego towaru. Dysponując pełną kontrolą nad siłą roboczą reprezentowaną przez danego człowieka, system mógłby zarazem rozporządzać psychiczną i moralną istotą człowieka. Pozbawiony warstwy ochronnej, jaką stanowią wytworzone przez kulturę instytucje, stałby się on ofiarą przejmującej destabilizacji społecznej i zginął wskutek występku, perwersji, zbrodni bądź śmierci głodowej. Elementy przyrody zostałyby zdegradowane: krajobrazy – skalane, rzeki – zanieczyszczone, bezpieczeństwo militarne – zagrożone, a możliwość produkcji pożywienia i surowców – zaprzepaszczone. Rynkowa organizacja siły nabywczej okresowo prowadziłaby do likwidacji przedsięwzięć gospodarczych, braki i nadwyżki pieniądza okazałyby się bowiem dla nich równie katastrofalne w skutkach, jak powódzie i susze w społeczeństwach prymitywnych” (2010, 89). Polanyi pisał te słowa w latach 40., kiedy na świecie toczyła się jedna z najbardziej wyniszczających wojen ubiegłego stulecia. Dziś trudno odmówić im swego rodzaju proroczego charakteru.

świata, były to najczęściej organizacje socjalistyczne i związkowe. Ruchy narodowe stawały przeciwko państwom imperialnym na obrzeżach systemu, przybierając charakter narodowyzwolenczy. Geneza tych organizacji sięga wieku XIX. Wśród uczonych do dziś trwa dyskusja na temat różnic i podobieństw między tymi dwiema postaciami ruchów. Zachodnie ruchy socjalistyczne często włączały w swoje manifesty ideowe retorykę nacjonalistyczną, ruchy antykolonialne na obrzeżach systemu używały treści socjalnych, by zmobilizować wokół swoich przywódców masy (Wallerstein 2005, 81). Oba typy posiadały odmienną bazę mobilizacyjną: ruch socjalistyczny na Zachodzie mobilizował raczej robotników fabrycznych, na czele których stali intelektualiści; ruchy narodowe w krajach peryferyjnych, chcąc przyciągnąć do siebie masy ludowe, opierały swoją strategię integracji na hasłach narodowej niepodległości. Wewnątrz ruchów antysystemowych również trwała dyskusja na temat najważniejszych punktów programu politycznego (tamże). Linia sporu przebiegała między „państwowcami” a „anty państwowcami”. W pierwszej połowie XX wieku splatały się ze sobą różne nurty polityczne, których wspólnym wrogiem był system, jednak Zachodnioeuropejcy socjaldemokracji widzieli w państwie ośrodek spajający społeczeństwa, anarchiści optowali za uwolnieniem się od instytucji państwowych, partie komunistyczne w krajach Trzeciego Świata widziały w odzyskaniu własnego państwa pierwszy krok do zapewnienia sobie wymaganej do przeprowadzenia reform niezależności od mocarstw kolonialnych. Te ostatnie odegrały zatem rolę ruchów narodowyzwolenczych. Kolejną linią podziału stała się debata na temat strategii przejścia władzy. Do najpilniejszych zadań należało uporanie się z dylematem „reforma” czy „rewolucja” (tamże, 82). Nierzadko okazywało się, że rewolucjoniści dochodzili do władzy nie tyle poprzez oddolną rewolucję, co przejście władzy w wyniku zamętu społecznego na tle toczących się wojen. Tak było chociażby w 1917 roku w Rosji, gdzie „władza leżała na ulicy”, należało tylko umiejętnie zmobilizować masy, by budować aparat państwowy (tamże). Podobne zjawiska obserwowaliśmy w Azji Południowej i Afryce. Partie komunistyczne przejęły władzę na wielu obszarach w drugiej połowie XX wieku, „rządziły trzecią częścią świata, od Łaby do Yalu; ruchy narodowyzwolencze były u władzy w Azji i Afryce, podobnie jak – przynajmniej na zasadzie alternacji – populistyczne ruchy w Ameryce Łacińskiej i socjaldemokracja lub jej kuzyni w większej części świata paneuropejskiego” (tamże).

Stare ruchy antysystemowe zawiodły jednak zaufanie, jakie pokładały w nich społeczeństwa. W większości krajów komunistycznych pojawiły się nomenklatury urzędnicze, a totalitarne sposoby sprawowania władzy przeczyły hasłom głoszonym przed „rewolucjami”. Krytyka Starej Lewicy podczas Zimnej Wojny skoncentrowała się na potępieniu zarówno imperializmu Stanów Zjednoczonych, jak i zamordyzmu Związku Radzieckiego. W latach 70. Pojawiła się cała gama ruchów walczących o wartości takie, jak równość i demokracja. Nowe ruchy antysystemowe wzmocniły się na gruncie światowej rewolty roku 1968, ale ich obraz nie jest w analizach Wallersteina jednoznaczny. Autor koncentruje się głównie na kategorii „Nowej Lewicy” (zob. Wallerstein; Zukin 2004).

W literaturze przedmiotu częściej nazywa się te ruchy „nowymi ruchami społecznymi”¹⁷. Są to organizacje wyrosłe na aktywności protestacyjnej oraz działalności publicznej. Zieloni, feministki, ruchy obrony mniejszości etnicznych, ruchy czarnoskórych Amerykanów w Stanach Zjednoczonych należą do stosunkowo nowych zjawisk społecznej samoorganizacji i oporu. Łączy je przede wszystkim odwołanie do dyskursu praw człowieka. To właśnie te ruchy, zrażone przemocą państwową stosowaną przez Starą Lewicę, rozpoczęły po drugiej wojnie światowej kampanie na rzecz obrony praw obywatelskich. Używały przy tym języka wartości „społeczeństwa obywatelskiego”, rozumianego jako pewien zbiór obywateli państwa i obywateli świata, walczących nie tyle przeciwko państwu, co na rzecz zmiany tego państwa w kierunku większej obywatelskiej inkluzji; emigranci, bezrobotni, mniejszości etniczne i inne kategorie społeczne zagrożone wykluczeniem stały się podmiotami politycznymi, o które upominały się te ruchy¹⁸.

Nie ma tutaj miejsca na odpowiedź na pytania na ile ruchy te stały się stały się sprzymierzeńcami państw i zatraciły swój antysystemowy charakter (por. Wallerstein 2005, 85). Należy tylko zauważyć, że takie ruchy jak Amnesty International czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka, przekształcone w duże organizacje pozarządowe, stały się głównymi aktorami stojącymi na straży przestrzegania przez państwa i korporacje globalne umów międzynarodowych w zakresie obrony praw człowieka. W fazie formowania się w organizacje międzynarodowe, ruchy obywatelskie nie były już zainteresowane masową mobilizacją protestu, straciły także zainteresowanie polityką antysystemową. Trudno ocenić na ile strategia oddziaływania na elity państw i agend międzynarodowych jest w wydaniu tych ruchów skuteczna, podobnie jak trudno nam ocenić skłonność państw do realizacji wartości ruchów obywatelskich. Można jedynie zauważyć, że dyskurs praw człowieka był chyba jedynym sposobem wyrazu ruchów społecznych, który został, przynajmniej w deklaracjach rządzących, zaakceptowany wszędzie na świecie, jako forma wyrażania sprzeciwu wobec przemocy państwa.

I wreszcie najnowsza fala ruchów antysystemowych ściśle związana z ostatnią fazą kryzysu w gospodarce-świecie. Mowa tutaj, w pierwszej kolejności, o alterglobalistach. Ich aktywność była szczególnie widoczna w przekazach medialnych w grudniu 1999 roku, chociaż już wcześniej zaznaczali swoją obecność podczas spotkań Światowego Forum Ekonomicznego w Davos. Słynna Bitwa o Seattle – wielotysięczne manifestacje w trakcie szczytu Światowej Organizacji Handlu – ukazała zupełnie nową twarz strategii protestu społecznego – protest transnarodowy. Analizy socjologiczne wskazują, że protest został

¹⁷ Istnieje szereg podejść do tej problematyki. Nie wszystkie teorie wskazują na polityczny wymiar nowych ruchów społecznych. Przegląd najważniejszych koncepcji można znaleźć w następujących publikacjach: Claus Offe, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej* (1995) oraz Alberto Melucci *A Strange Kind of Newness: What's „New” in New Social Movements* (1994).

¹⁸ Według innych teoretyków renesans koncepcji społeczeństwa obywatelskiego miał miejsce nie tylko w krajach Europy Zachodniej. Według Johna Keane'a (1998) odrodzenie koncepcji miało miejsce także w Ameryce Łacińskiej i Japonii. Nowy sposób rozumienia społeczeństwa obywatelskiego opierał się głównie na odejściu od definicji akcentujących dobrowolne zrzeszenia jednostek i kładł nacisk na zbiorowy sprzeciw oraz oddolny wymiar społecznej mobilizacji. Według Keane'a podobna dyskusja miała miejsce w latach 70. i 80. W Europie Wschodniej, gdzie społeczeństwo obywatelskie, słabo zorganizowane w sferze publicznej, walczyło przeciwko totalitarnym rządóm i tworzyło oddolne sieci wsparcia z własnym systemem dystrybucji zasobów i własnymi koncepcjami politycznymi (tamże, 22).

doskonale przygotowany przy pomocy skoordynowanych sił organizacji lokalnych i międzynarodowych (Smith, 2001). Jackie Smith zauważa, że w trakcie wydarzeń w Seattle istniał specyficzny podział pracy między aktywistami: grupy lokalne i narodowe zorganizowały sieci mobilizacji ludności, a transnarodowe organizacje ruchów społecznych stały się dostarczycielami technologii informatycznych i, ujawnionych wtedy po raz pierwszy, niezwykle skutecznych, innowacyjnych strategii protestu, takich jak „ludzki łańcuch”, będący symbolem międzynarodowej kampanii na rzecz przerwania „łańcucha długów” krajów Trzeciego Świata (tamże, 1). Te i inne strategie protestu przyczyniły się do niespodziewanego „udramatyzowania” protestu w oczach światowej opinii publicznej, a także zbudowania trwałej tożsamości stawiającej „nas przeciwko nim” – aktywistów przeciwko neoliberalnym elitom światowym. Nie bez powodu Bitwa o Seattle została nazwana „protestem stulecia” (Smith 2001, 1).

Protest w Seattle miał jednak znacznie poważniejsze konsekwencje niż wyłącznie zwrócenie na siebie uwagi. Ustanowił pewien wzorzec organizacji protestu na skalę transnarodową. Połączył ze sobą prawie wszystkie ruchy antysystemowe na świecie. W jednym wydarzeniu wzięły udział organizacje związkowe, ruchy pracownicze, organizacje chłopskie z całego świata, ekolodzy, sieci aktywistów obrony praw człowieka, organizacje zwracające uwagę na skutki neoliberalnych reform, takie jak Attack, czy nieformalny Direct Action Network, organizacje kobiece i dziesiątki innych pomniejszych grup i sieci mobilizacji z całego świata¹⁹. Następstwem Seattle była ciągnąca się seria manifestacji towarzyszących spotkaniom neoliberalnych elit. Seattle doprowadziło do stworzenia Światowego Forum Społecznego – corocznego zjazdu ruchów społecznych i grup obywatelskich – których głównym celem jest dyskusja o najważniejszych wyzwaniach stojących przed światową polityką antysystemową. Pierwsze spotkania miało miejsce w 2001 roku w Porto Alegre. Fora są organizowane nieprzerwanie aż do dnia dzisiejszego. Jak podkreśla Wallerstein: „Ten nowy kandydat do roli ruchu antysystemowego różni się raczej od swoich poprzedników. Przede wszystkim Światowe Forum Społeczne zmierza do powiązania ze sobą wszystkich dotychczasowych typów działań – Starej Lewicy, nowych ruchów, obrońców praw człowieka oraz innych trudnych do zakwalifikowania – a także obejmuje grupy o charakterze ściśle lokalnym, regionalnym, narodowym i transnarodowym. Podstawą uczestnictwa jest wspólny cel – walka przeciw destrukcyjnym społecznym konsekwencjom neoliberalizmu – oraz wzajemny szacunek dla bezpośrednich priorytetów innych grup. Co ważne, Światowe Forum Społeczne tworzy wspólne ramy dla działania ruchów z Północy i Południa. Jedyne, jak dotąd, hasło brzmi „Inny świat jest możliwy”. Co jeszcze dziwniejsze, wszystko to dzieje się bez chęci stworzenia jakiejś nadrzędnej struktury” (Wallerstein 2005, 86).

Uważam, że pomimo znacznych postępów w organizacji transnarodowego ruchu społecznego, jakim jest obecnie Światowe Forum Społeczne, za protestami, które obserwujemy obecnie na całym świecie nie stoją jeszcze zorganizowane siły polityczne, co przejawia się w braku przynależności protestujących do zorganizowanych grup działania

¹⁹ Pełny wykaz organizacji i ruchów społecznych biorących udział w protestach w Seattle przedstawia Jackie Smith w swoim artykule *Globalizing Resistance: The Battle of Seattle and the Future of Social Movements* (2001).

politycznego. Sądzę, że uczestnictwo w protestach ma swe źródło raczej w spontanicznych wybuchach społecznego niezadowolenia wywołanych pogarszającą się sytuacją materialną i ograbianiem ludności z dorobku instytucji sektora publicznego, niż w posiadającym konkretny cel polityczny ogólnościowym ruchu antysystemowym. Powszechnie sądzi się, że ogólnościowe protesty z roku 2008 były związane z wybuchem światowego kryzysu gospodarczego, a właściwie, należałoby powiedzieć, z reakcją na natężenie kryzysowego stanu gospodarki światowej, mającego swe korzenie już w latach 70²⁰. Wiele dowodów przemawia za taką tezą. Przypomnijmy tylko niektóre z wydarzeń, które zbiorczo określamy jako globalną reakcję na światowy kryzys gospodarczy. Jako pierwsze należy wymienić protesty islandzkie. To właśnie w ten kraj kryzys uderzył jako pierwszy w roku 2008. Islandia była krajem najmocniej powiązaniem z globalnym systemem bankowym, gdyż to właśnie bankowość była najlepiej rozwiniętym sektorem islandzkiej gospodarki. W wyniku protestów społecznych zwanych „rewolucja islandzką” zdołano skłonić rząd do dymisji. Protesty w Portugalii i Hiszpanii mają podobną genezę. Wystąpienia antyrządowe trwają tam do dziś i odznaczają się, oprócz protestów greckich, największą gwałtownością oraz najwyższą częstotliwością. Hiszpański ruch protestacyjny *Indignados* (ruch Oburzonych – zwany także ruchem 15-M) narodził się z dniem 15 maja 2011 roku, w reakcji na olbrzymi wzrost bezrobocia (szczególnie wśród młodych ludzi), decyzje rządu o podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat oraz zapowiedź drastycznych cięć budżetowych. Jako pierwsze wystąpiły madrydzkie związki zawodowe, w kolejnych dniach protestowały już wszystkie prowincje kraju. Mobilizacja społeczna trwała nieprzerwanie do końca roku. W roku 2012 uaktywniły się szczególnie hiszpańskie środowiska pracownicze, na czele z robotnikami sektora górniczego.

Protest grecki w 2010 roku wybuchł w odpowiedzi na zapowiedź greckiego rządu o redukcji wydatków socjalnych pod dyktando Unii Europejskiej i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Setki tysięcy ludzi wyszło na ulice, w całym kraju ogłoszono siedem strajków generalnych (Ruding, Karyotis 2013, 314). Jak wnioskuje greccy socjologowie na podstawie badań sondażowych, uczestnictwo w protestach nie było związane z przynależnością do partii politycznych ani związku zawodowego, miało raczej charakter, w dużej mierze, indywidualnej decyzji o przystąpieniu do demonstracji (tamże, 325-327). Inni greccy badacze, Aikaterini Andronikidou i Iosif Kovras (2012), zauważyli, że masowy

²⁰ Według Wallersteina, i właściwej mu perspektywy długofalowej, obecny kryzys rozpoczął się we wczesnych latach 70. ubiegłego stulecia. Nastąpił wtedy znaczny spadek tempa wzrostu gospodarczego. Spadek stopy zysku przedsiębiorstw osiągnął nawet pięćdziesiąt procent w przemyśle najbogatszych państw świata (Starnawski, Wielgosz 2007, VIII). Zaledwie 10% światowej wymiany przypadało wtedy na transakcje finansowe. Tam też dopatrzono się ratunku, ale aby zwiększyć udział transakcji finansowych w światowych przepływach kapitału należało uwolnić dodatkowe, ogromne środki pieniężne. „Znaleziono je” w usługach publicznych, zabezpieczeniach socjalnych oraz w redukcji kosztów pracy. Innymi słowy, głównie w instytucjach publicznych. Nastąpiło przejście do fazy „wyciskania” (*squeezing*) kurczących się w innych obszarach zysków (zob. Wallerstein, Smith 1992, 15). „Wyciskano” je z obszarów dotąd chronionych przez państwa, poprzez deregulację sektora finansowego. Upłynnienie kursu dolara w latach 1972-1974 jest postrzegane właśnie jako początek ery neoliberalnych reform giełdowych. Dokument zwany Konsensusem Waszyngtońskim, wprowadzony pod koniec lat 80., będący kanonem współczesnych wolnorynkowych rozwiązań gospodarczych, stanowił dopełnienie tych reform. Był to początek procesu narastających lawinowo długów publicznych państw, a zarazem początek katastrofy, która stała się bolesnym faktem w roku 2008, po pęknięciu „bańki spekulacyjnej” na rynku tanich kredytów mieszkaniowych w Stanach Zjednoczonych. Nasuwa się tu nieco górnolotna uwaga, że oto, wraz z deregulacją sektora bankowego, historia zatoczyła koło – kapitalizm powrócił „do siebie”, do pożyczania pieniędzy na kredyt i działalności bankowej.

grecki protest z 2010 roku wybuchł w kontekście poprzedzającej go przez kilkanaście lat wysokiej aktywności protestacyjnej greckiego społeczeństwa. Z kolei Spyros Economides i Vassilis Monastiriotis (2009) zaobserwowali, że protest grecki był spontaniczną reakcją na pozbawienie społeczeństwa przywilejów socjalnych i cięć w sektorze publicznym. Innymi słowy, był to protesty ludzi domagających się „chleba i pracy”. Ścierały się tutaj raczej różne wpływy ideowe, od skrajnej prawicy do środowisk lewicowych. Uczestnictwo w proteście było (i nadal jest) swego rodzaju powszechną aktywnością, skoncentrowaną na krytyce wspólnego wroga, którym jest państwo i agendy międzynarodowe. Nieco odmienny charakter wydaje się mieć amerykański ruch Occupy!. Przypomina on nieco konsolidacyjne działania alterglobalistów, grupuje wokół siebie różne organizacje i pomniejszych grupy protestacyjne. Z drugiej strony, stara się mobilizować wokół swoich celów zwykłych ludzi. Nie mamy jednak odpowiednich danych ilościowych, by potwierdzić te obserwacje. Lauren Langman (2013) wysuwa, na podstawie analizy danych jakościowych i własnych obserwacji, wniosek, że ruch Occupy! ma przed wszystkim charakter zgrupowania opierającego się na emocjonalnym zaangażowaniu jego członków w budowanie nowych alternatywnych tożsamości zbiorowych.

Więcej dowodów na potwierdzenie tezy greckiej przynoszą analizy Arabskiej Wiosny w Egipcie – innego wydarzenia protestacyjnego wpleczonego w światową tkankę oporu przed skutkami kryzysu kapitalistycznego systemu-świata²¹. Pomimo narzucającego się wrażenia, pochodzącego głównie z przekazów medialnych, iż protesty w Egipcie miały wyłącznie polityczny charakter, to znaczy, były ukierunkowane na obalenie rządzącego despoty, stały za nimi raczej bezpośrednie reakcje na pogorszenie się sytuacji ekonomicznej – wychylenie wahadła Polanyi’ego w stronę demontażu sektora publicznego i drastyczna deprivacja ekonomiczna ludności. Arabska Wiosna nie została wywołana przez zorganizowany ruch społeczny. Była to raczej odpowiedź mas na stale pogarszającą się sytuację materialną. Z tego też powodu tak trudno było ukonstytuowanemu naprędce, na placu Tahrir w Kairze, obywatelskiemu ruchowi społecznemu, zmobilizować poparcie wokół swoich kandydatów do egipskiego parlamentu po obaleniu prezydenta Mubaraka. Nasze obserwacje empiryczne ograniczymy jednak wyłącznie do przestrzeni krajów europejskich, gdyż nie posiadamy żadnych systematycznych danych ilościowych na temat protestów społecznych w tak różnych od siebie krajach arabskich, które dotknął powiew rewolucyjnej wiosny.

PROTESTY SPOŁECZNE W EUROPIE, 2002-2012

²¹ Posługuję się przykładem egipskim, gdyż został on stosunkowo najlepiej opisany w literaturze przedmiotu. Nie oznacza to, że opracowania te są wyczerpujące. Trudności w przeprowadzeniu badań w krajach arabskich pozostawiają wiele istotnych kwestii w sferze domysłów i spekulacji. Wyliczono, iż w 2010 roku prawie siedem milionów Egipcjan utrzymywało się z zarobków w nieformalnej sferze gospodarki (zob. Płatek, 2012). Nie obejmował ich program płac minimalnych. Trzy miliony robotników było zatrudnionych na umowy tymczasowe i zagrożonych zwolnieniem (tamże). Podobnie jak w Grecji, wydarzenia Arabskiej Wiosny były tylko przedłużeniem serii protestów ciągnących się od roku 2000. Miało wtedy miejsce 135 protestów w przemyśle, 40 w sektorze publicznym i 26 w sektorze prywatnym (tamże.). W roku 2004 liczba ta wzrosła do 266 epizodów, a w 2007 i 2008 do 600 epizodów (tamże).

Uczni interesujący się tematyką ruchów społecznych wysunęli tezę, iż od czasu zakończenia drugiej wojny światowej wszędzie na świecie rośnie indywidualne uczestnictwo w protestach społecznych, a strategie protestu podlegają procesowi instytucjonalizacji, to znaczy, że narzędzia i sposoby mobilizacji wykorzystywane przez protestujących stają powszechne i są używane w sposób systematyczny, dotyczy to także utrwalania się odpowiedzi państw na roszczenia demonstrujących (Inglehart 1997; Cain, Dalton, Scarrow 2003). Strategie protestu stają się mniej gwałtowne oraz mniej konfrontacyjne, nie chodzi w nich już o zaakcentowanie gniewu, ale o dialog z władzą (Soule, Earl 2005). Dzieje się tak dlatego, że, po części, organizacje ruchów społecznych stały się w ostatnich dekadach bardziej profesjonalne i lepiej zorganizowane (McCarthy, Zald 1977; Snow, Rochford, Worden, Benford 1986; Staggenborg 1988), a po części też dlatego, że czasy powojenne przyniosły masowe upowszechnienie edukacji, które przełożyło się na zainteresowanie kwestiami politycznymi i uczestnictwo w różnorodnych typach aktywności politycznej (Schussman, Soule 2005). Pozwoliło to uczonym na sformułowanie wniosku, dotyczącego szczególnie społeczeństw zachodnich, że ruchy społeczne są na tyle popularnym sposobem uczestnictwa w polityce demokratycznej, że można mówić o zaistnieniu „społeczeństwa ruchów społecznych” (Meyer, Tarrow 1998). Problem polega jednak na tym, że większość badaczy korzystała z danych pochodzących z lat 80. i 90. Badania nie sięgają zazwyczaj poza końcówkę lat 90. Posiadamy bardzo niewielki zasób wiedzy nie tylko o skali uczestnictwa indywidualnego w protestach w XXI wieku, ale także o częstotliwości występowania epizodów protestacyjnych.

Nieco światła na tę kwestie rzucił niedawno Kyle Dodson (2011). Badał on uczestnictwo w demonstracjach i inne aktywności protestacyjne, takie jak podpisywanie petycji, bojkoty produktów, okupacje budynków. Na podstawie analiz ilościowych bazy danych World Values Survey (1981-2008), udowodnił, że aktywność protestacyjna, w osiemnastu krajach zachodnich²², rzeczywiście wzrosła, ale, przeciwnie do tezy o instytucjonalizacji protestu, wzrasta także uczestnictwo w protestach skierowanych na bezpośrednią konfrontację z państwem (tamże, 490). Oznacza to, że ruchy społeczne dobierają coraz bardziej zróżnicowany wachlarz strategii i taktyk. Wzrasta uczestnictwo ludności zarówno w akceptowanych formach protestu, takich jak podpisywanie petycji czy bojkoty konsumenckie, jak i w strajkach, okupacjach budynków i nielegalnych demonstracjach nastawionych na konfrontację. Co więcej, wyraźny wzrost aktywności protestacyjnej daje się zauważyć począwszy od roku 2000. W 2000 roku ponad 70% ludności tych krajów, analizowanych łącznie, podpisało petycję w jakiejś sprawie. Prawie 20% wzięło udział w bojkocie produktów. Uczestnictwo w demonstracjach miało dwa razy wyższą frekwencję w roku 2008 niż w latach 80. (tamże, 484). W strajkach, w 2000 roku, uczestniczyło prawie 10% populacji, a w okupacjach budynków około 3%. Następnie, do roku 2004 uczestnictwo we wszystkich typach protestu maleje, by znowu osiągnąć jeszcze wyższe niż dotychczas, wskaźniki w roku 2008: w demonstracjach wzięło wtedy udział 37% ludności, a wskaźnik podpisywania petycji wrócił do stanu z roku 2000 (tamże).

²² Kraje wzięte przez Dodsona pod uwagę to: Austria, Belgia, Dania, Finlandia, Francja, Wielka Brytania, Irlandia, Japonia, Holandia, Nowa Zelandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, Stany Zjednoczone, Australia, Kanada, Islandia i Włochy.

Przedstawiona tu analiza nie jest tak szeroko zakrojona. Postaram się tylko poruszyć kilka najważniejszych zagadnień, by naszkicować ewentualne przyszłe kierunki bardziej zaawansowanych analiz. W tym celu posłużę się bazą danych ilościowych zebranych w ramach Europejskiego Sondażu Społecznego (2002-2012)²³. Hipotezy brzmią następująco: po pierwsze, uczestnictwo w demonstracjach, począwszy od roku 2002, wiąże się tylko w niewielkim stopniu z jednoczesnym członkostwem w partiach politycznych i innych zorganizowanych grupach działania politycznego, po drugie, czynniki te będą szły ze sobą w parze w znacznie większym stopniu w krajach silniej dotkniętych kryzysem gospodarczym, takich jak Hiszpania i Grecja, niż w pozostałych krajach Europy Zachodniej. W tej pierwszej grupie będzie dochodziło bowiem do zwiększenia stopnia zaangażowania politycznego w bardziej zróżnicowaną działalność protestacyjną. Po trzecie, jednoczesne uczestnictwo w demonstracjach i w aktywność polegającej na podpisywaniu petycji, również nie wykazuje znaczącej korelacji, pomimo że, uczestnictwo w tym drugim rodzaju aktywności jest w Europie Zachodniej bardzo wysokie, o wiele wyższe niż uczestnictwo w samych tylko legalnych demonstracjach. Po czwarte, związek między tymi dwoma rodzajami aktywności protestacyjnej będzie znacznie wyższy w grupie krajów uznawanych za kraje najbardziej dotknięte kryzysem, niż w krajach, które stosunkowo łagodnie przechodzą kryzys. Mówiąc ogólnie, interesująca jest odpowiedź na pytanie, czy demonstracje wiążą się z innymi rodzajami aktywności, co może być uznane za wskaźnik stopnia zaangażowania w protest na wielu płaszczyznach – uczestnictwa tych samych osób równocześnie w dwóch rodzajach aktywności protestacyjnej.

Zamiast badać uczestnictwo w protestach we wszystkich krajach łącznie, przyjrzelśmy się im osobno, po to, by móc wyciągnąć wnioski porównawcze. Wśród analizowanych krajów znalazły się kraje należące do kręgu Europy Zachodniej o zaawansowanym rozwoju instytucji demokratycznych (wśród nich te, które najmocniej dotknął kryzys): Belgia, Holandia, Dania, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Francja, Niemcy, Grecja, Hiszpania, Wielka Brytania, Szwajcaria, Irlandia, Portugalia²⁴. W analizie uczestnictwa w demonstracjach uwzględniliśmy zmienną „uczestnictwo w legalnej publicznej demonstracji w przeciągu ostatnich 12 miesięcy”²⁵. Wyniki ilustruje tabela 1.1.

²³ Surowe bazy danych dostępne są na stronie: <http://www.europeansocialsurvey.org>. Europejski Sondaż Społeczny jest przeprowadzany co dwa lata we wszystkich krajach europejskich oraz w Izraelu i Turcji.

²⁴ Inne kraje europejskie, które mogłyby się wydawać cenne dla przedstawionej tutaj analizy, takie jak Islandia i Włochy, nie weszły w jej zakres ze względu na braki danych w niektórych rundach badań Europejskiego Sondażu Społecznego. Ze względu na istniejące wystandaryzowane dane, porównywanie skali protestów w krajach Europy Zachodniej jest zadaniem stosunkowo łatwym. Nie mamy jednak podobnych danych o protestach w innych miejscach świata. Bardzo często to właśnie toczące się tam gwałtowne demonstracje z użyciem przemocy lub wojny uniemożliwiają ich zebranie.

²⁵ Była to odpowiedź „tak” lub „nie” na pytanie: „Istnieją różne sposoby działania na rzecz poprawy sytuacji w kraju lub zapobiegania pogorszeniu się jej. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy podjął/ęła się Pan/Pani któreś z poniższych działań? Brał/-a udział w legalnej publicznej demonstracji?”. Pytania były zadawane w językach narodowych, odpowiednich dla każdego kraju. Zadawano je w okresie od września do końca grudnia każdego wskazanego roku, dlatego odpowiedzi pokrywają się jeszcze z rokiem poprzednim. Na podstawie sondażu nie można określić czy respondent brał udział w demonstracjach nielegalnych. Jest to niestety największy mankament zgromadzonych tam danych, gdyż, na przykład w Grecji, wszelkie demonstracje, które kończyły się interwencją policji mogły zostać uznane przez respondentów za nielegalne. Oprócz tego strajki prawie zawsze wiążą się z interwencją policji, albo nie są uznane za legalne przez pracodawców. W Hiszpanii ta forma działania protestacyjnego była bardzo popularna podczas „rewolucji *Indignados*”. Zgromadzone tu dane należy traktować z dużą ostrożnością, mają one służyć tylko obserwacjom porównawczym.

Tabela 1.1. Uczestnictwo w legalnych publicznych demonstracjach w ciągu ostatnich 12 miesięcy (%).

	2002	2004	2006	2008	2010	2012
Belgia	8,4	6,5	7,6	7,4	6,4	5,2
Holandia	2,9	4,4	3	3,3	2,8	2,8
Dania	8,3	5,4	7,5	9,3	7,7	x
Finlandia	2	2	2,2	2,5	1,4	1,5
Norwegia	9	10,6	8,3	7,2	9,8	9,6
Szwecja	6,4	7,5	4,8	6,3	4,9	7,3
Francja	17,9	12,8	16,5	15,3	17,7	x
Niemcy	10,6	8,5	7	8,1	8,4	9,1
Grecja	4,5	5	x	6,1	10	x
Hiszpania	17,5	34	17,8	15,9	18,3	25,9
Wielka Brytania	4,4	3,7	4,4	3,8	2,4	3,1
Szwajcaria	7,9	8,8	7,2	7,7	3,9	4,4
Irlandia	7,1	5,9	5,2	9,8	7	11,5
Portugalia	4,3	3,5	3,1	3,7	2,4	2,8

x-brak danych

Tabela pokazuje, że w Hiszpanii od roku 2002 skala uczestnictwa w demonstracjach wzrastała, a w 2004 osiągnęła szczyt. Do uczestnictwa w legalnej demonstracji przyznawało się wtedy aż 34% populacji tego kraju. Następnie liczba ta spadła, ale utrzymywała się ciągle na wysokim poziomie, porównywalnym do uczestnictwa w demonstracjach we Francji. 25% Hiszpanów uczestniczyło w protestach w 2012 roku. Zmiany czasowe pokazują, że nasilenie uczestnictwa we wszystkich krajach spadało nieznacznie od roku 2002 (oprócz Hiszpanii), po czym w 2008 zaczęło wzrastać. Tendencja ta najlepiej widoczna jest na przykładzie Francji, ale obserwujemy ją także w Grecji i Niemczech. Zaskakuje wysoki wskaźnik uczestnictwa w demonstracjach we Francji oraz znacznie niższy niż spodziewany wskaźnik uczestnictwa w demonstracjach w Grecji. Skala uczestnictwa w greckich protestach nie odbiega średnio skali od uczestnictwa w demonstracjach odbywających się krajach skandynawskich (Norwegii, Szwecji i Danii, z wyjątkiem Finlandii), tradycyjnie uznawanych za kraje o najlepiej rozwiniętych instytucjach demokratycznych. W przypadku Grecji nie mamy jednak pełnych danych ze wszystkich lat. Podsumowując, grupa państw – Francja, Niemcy, Grecja, Hiszpania i Norwegia – charakteryzują się najwyższym odsetkiem uczestnictwa w legalnych demonstracjach wśród krajów europejskich. Trzeba mieć jednak na uwadze to, że nie analizujemy tutaj liczby wydarzeń protestacyjnych, lecz indywidualne deklaracje dotyczące uczestnictwa w legalnej demonstracji. Nie wiemy także jak często osoby, które udzielały odpowiedzi na pytania uczestniczyły w demonstracjach.

Podpisywanie petycji wszędzie w Europie Zachodniej było najpopularniejszą formą aktywności protestacyjnej²⁶. Obrazuje to tabela 1.2.

²⁶ Była to odpowiedź „tak” lub „nie” na pytanie: „Istnieją różne sposoby działania na rzecz poprawy sytuacji w kraju lub zapobiegania pogorszeniu się jej. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy podjął/ęła się Pan/Pani któreś z poniższych działań? Podpisywał/-a Pan/Pani petycję?”.

Tabela 1.2. Podpisywanie petycji w ciągu ostatnich 12 miesięcy (%).

	2002	2004	2006	2008	2010	2012
Belgia	33,9	22	30,4	27,6	20,6	20,6
Holandia	22,4	23,5	20,5	23,5	26,2	22,1
Dania	28,2	29	36,1	33,9	29,3	25
Finlandia	24	25,6	32	32,3	27,6	23,7
Norwegia	37,3	38,7	37,6	37,8	36,3	35,4
Szwecja	40,8	48,7	44,3	47,2	37,2	43,6
Francja	34,8	32	33,9	33,6	29,3	x
Niemcy	30,5	32,4	27,5	30,8	30,6	34,9
Grecja	4,8	3	x	4,3	5,2	x
Hiszpania	24,2	24,7	22,5	17	26,4	33,2
Wielka Brytania	40	35,5	40,6	38,2	28,5	32,1
Szwajcaria	39,4	38,2	35,6	37,7	31,8	34,1
Irlandia	27,6	22,9	25	24,1	16,3	23,6
Portugalia	7,3	4,6	4,7	4,9	5	7,5

x- brak danych

Najwyższą skalą tego rodzaju aktywności protestacyjnej odznacza się Szwecja, średnio 43,6% populacji podpisało jakąś petycję w ciągu analizowanych tutaj lat. Bardzo wysoką aktywność przejawiają też mieszkańcy Szwajcarii, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Norwegii. Mieszkańcy innych krajów wykazywali się nieco niższą aktywnością w tym zakresie, ale jej skala nie odbiegała znacząco od krajów przodujących. Relatywnie najniższą aktywność w tym obszarze wykazywali mieszkańcy Grecji i Portugalii. Oznacza to, że kryzys wcale nie musi prowadzić do wzrostu uczestnictwa ludności w tym typie aktywności protestacyjnej. Jest to raczej aktywność właściwa bardziej dla ustabilizowanych systemów demokratycznych, jedna z zalegalizowanych strategii wpływu na decyzje polityczne, niż narzędzie protestu w warunkach gwałtownej konfrontacji z rządem. Zmiany w czasie nie są znaczące. Począwszy od roku 2002 podpisywanie petycji stanowi jedno z najpopularniejszych – angażujących największy procent populacji badanych krajów – strategii wysuwania roszczeń.

Zmienną, którą wziąłem pod uwagę, by zbadać stopień zaangażowania respondentów w protest było „Działanie w partii politycznej lub organizacji podejmującej działalność społeczną lub polityczną w przeciągu ostatnich 12 miesięcy”²⁷. Zmienna ta została skorelowana ze zmienną „Uczestnictwo w legalnych demonstracjach”²⁸.

²⁷ Była to odpowiedź „tak” lub „nie” na pytanie: „Istnieją różne sposoby działania na rzecz poprawy sytuacji w kraju lub zapobiegania pogorszeniu się jej. Czy w ciągu ostatnich 12 miesięcy podjął/ęła się Pan/Pani któreś z poniższych działań? Działal/-a Pan/Pani w partii politycznej lub organizacji podejmującej działalność społeczną lub polityczną?”.

²⁸ Do analizy użyłem współczynnika fi (ϕ), opartego na regule chi-kwadrat, przeznaczonego do mierzenia sił związków między zmiennymi nominalnymi dwuwartościowymi. Fi jest identyczny, co do wartości bezwzględnej ze współczynnikiem korelacji Pearsona. Mieści się w przedziale od -1 do 0, od 0 do 1, gdzie 0 oznacza brak korelacji, a 1 (lub -1) bardzo silną korelację dodatnią bądź ujemną. Wartość tego współczynnika jest silnie zależna od rozkładu wartości brzegowych. Im bardziej nierównomierny rozkład, na przykład w jednej kategorii – w naszym przypadku większość respondentów zazwyczaj odpowiada, że nie brała udziału w żadnej aktywności protestacyjnej – tym mniejsze wartości współczynnika. Dlatego też współczynnik fi nie nadaje się do interpretacji jego liczbowej wartości wprost, istnieje problem z interpretacją wartości pośrednich tego współczynnika. Należy interpretować go wyłącznie w kategoriach porównawczych z innymi wartościami, które przybiera w analizowanych przypadkach. Za wartość wysoką przyjmuję tutaj wskaźnik sięgający powyżej 0,30. Należy pamiętać, że jest to wskaźnik asymetryczny, nie mówi nic o kierunku wpływu jednej zmiennej na drugą.

Tabela 1.3. Wskaźnik korelacji między uczestnictwem w legalnych demonstracjach a działaniem w partii lub innej organizacji społecznej bądź politycznej

	2002	2004	2006	2008	2010	2012
Belgia	0,24	0,23	0,20	0,19	0,20	0,13
Holandia	0,27	0,28	0,21	0,19	0,19	0,25
Dania	0,18	0,23	0,26	0,11	0,22	0,18
Finlandia	n	n	0,10	0,11	n	0,17
Norwegia	0,21	0,18	0,24	0,18	0,10	0,26
Szwecja	0,24	0,18	0,23	0,28	0,18	0,29
Francja	0,24	0,31	0,22	0,23	0,24	x
Niemcy	0,13	0,12	0,17	0,11	0,09	0,16
Grecja	0,18	0,31	x	0,40	0,21	x
Hiszpania	0,32	0,20	0,29	0,22	0,33	0,27
Wielka Brytania	0,25	0,33	0,16	0,08	0,22	0,11
Szwajcaria	0,12	0,09	n	n	0,11	0,12
Irlandia	0,18	n	n	0,10	0,15	0,17
Portugalia	0,28	0,21	0,23	0,25	0,29	0,16

x- brak danych; n-nieistotne statystycznie; przy istotności statystycznej $p < 0,001$

Tabela pokazuje, że najwyższa korelacja wystąpiła w Grecji w roku 2008. W Grecji wskaźnik ten jest stosunkowo wysoki również w 2004 roku. W Hiszpanii osiąga stosunkowo wysokie wartości: 0,32 w roku 2002 i 0,33 w roku 2010. Podobną wartość osiągnęła jeszcze Wielka Brytania w roku 2004, co przypuszczalnie było związane z serią największych na świecie manifestacji przeciwko wojnie w Iraku, które miały miejsce w Londynie w latach 2003-2004. Wartości wskaźnika F_i pokazują, że rzeczywiście kraje, które uznajemy za najbardziej dotknięte kryzysem w największym stopniu łączą ze sobą te dwa rodzaje aktywności, pomimo że, jak widzieliśmy wcześniej, stopień uczestnictwa w legalnych demonstracjach w Grecji nie wyróżniał się niczym szczególnym na tle innych krajów europejskich. We Francji i Hiszpanii wskaźnik ten pozostaje na stosunkowo wysokim poziomie przez cały czas. W Grecji jego wartość zmienia się, ale ciągle pozostaje stosunkowo wysoka.

Przyjrzyjmy się teraz zależności między uczestnictwem w legalnych demonstracjach a podpisywaniem petycji. Ukazuje je tabela 1.4.

Tabela 1.4. Wskaźnik korelacji między uczestnictwem w legalnych demonstracjach a podpisywaniem petycji

	2002	2004	2006	2008	2010	2012
Belgia	0,22	0,20	0,24	0,27	0,32	0,15
Holandia	0,18	0,21	0,21	0,18	0,15	0,22
Dania	0,25	0,20	0,22	0,22	0,21	0,21
Finlandia	0,17	0,12	0,13	0,16	0,13	0,10
Norwegia	0,24	0,28	0,23	0,25	0,22	0,24
Szwecja	0,20	0,17	0,12	0,19	0,20	0,24
Francja	0,35	0,34	0,34	0,32	0,32	x
Niemcy	0,29	0,25	0,29	0,23	0,22	0,24
Grecja	0,31	0,39	x	0,35	0,40	x
Hiszpania	0,50	0,37	0,44	0,44	0,41	0,43
Wielka Brytania	0,17	0,20	0,20	0,21	0,20	0,22
Szwajcaria	0,20	0,25	0,23	0,21	0,19	0,21
Irlandia	0,29	0,32	0,23	0,28	0,43	0,44
Portugalia	0,35	0,33	0,30	0,43	0,25	0,30

x- brak danych; n-nieistotne statystycznie; przy istotności statystycznej $p < 0,001$

Związek ten ukazuje stosunkowo najbardziej klarowną zależność spośród prezentowanych. Wyraźnie najsilniejszy związek kształtuje się pomiędzy udziałem w demonstracjach a podpisywaniem petycji w Hiszpanii, Francji, Grecji, a także Portugalii. Ludzie najbardziej angażowali się w podpisywanie petycji i udział w demonstracjach w Hiszpanii w roku 2002 (0,50), potem wskaźnik ten zmalał tylko nieznacznie. Przez wszystkie lata ujawnia się silny związek między tymi rodzajami aktywności, średnio najwyższy w Hiszpanii. Zaskakująca jest obserwacja, że relatywnie niski odsetek uczestnictwa w podpisywaniu petycji w Grecji idzie w parze z relatywnie wysokim wskaźnikiem współwystępowania tych dwóch rodzajów aktywności. Mogłoby to oznaczać, że w protestach w Grecji, Francji, Hiszpanii i Portugalii bierze udział zwarta grupa protestantów angażujących się w większość demonstracji, coś w rodzaju „twardego rdzenia” wszystkich aktów protestacyjnych. Mamy jednak za mało danych, by potwierdzić te hipotezy.

Dane Europejskiego Sondażu Społecznego po części potwierdzają hipotezy związane z zaangażowaniem w protest społeczny. Nie są to jednak dowody mocne. Oprócz ostatniej zależności, która wydaje się najmocniejsza, pierwsza zależność nie do końca pozwala na sformułowanie wniosku, że za udziałem w demonstracjach rzeczywiście stoją partie polityczne czy inne grupy działania politycznego. Jest to widoczne tylko w niektórych latach, w krajach, które najmocniej dotknął kryzys.

Przyszłe kierunki analizy powinny uwzględnić badania stopnia zaangażowania w protest oraz pokazać również inne wymiary protestu, takie jak strajki i demonstracje uznawane za nielegalne. Analiza ilościowa sondaży jest w stanie tylko pośrednio odpowiedzieć na pytania o natężenie protestu w poszczególnych latach. Wśród uczonych zajmujących się problematyką ruchów społecznych przeważa podejście oparte raczej na analizie wydarzeń protestacyjnych, ich składu społecznego, liczebności poszczególnych epizodów, koalicji oraz zjawisk jakościowych, takich jak stosowane strategie, czy ideologie protestacyjne. Próba odpowiedzi na pytanie czy aktywność protestacyjna zmierza obecnie do utrwalenia się pod jakąś postacią zorganizowanego, transnarodowego ruchu bądź mozaiki

ruchów społecznych wymagałaby połączenia tych metod analizy i zastosowania ich na szerszą skalę geograficzną.

Teoretycy ze szkoły Immanuela Wallersteina zdają się dostrzegać wyłącznie jednego kandydata do miana przyszłego światowego ruchu protestacyjnego. Jednak rzeczywistość jest o wiele bardziej skomplikowana. Wydaje się, że protestujący nie posiadają wyklarowanych ideologii politycznych. Obecne fale protestów są w większej mierze protestami spontanicznymi, niż wyrazem celowej zmiany systemu. Współczesne protesty nie zawsze niosą ze sobą wartości prodemokratyczne. Rośnie udział elementu przemocy i konfrontacji, co pokazały badania Dodsona, który brał pod uwagę także Stany Zjednoczone, Australię i Kanadę. Od długiego już czasu obserwuje się aktywność ruchów skrajnej prawicy wśród protestujących w całej Europie. Trudno jest wyznaczyć skalę uczestnictwa tego rodzaju ruchów antysystemowych w ogólnej liczbie epizodów protestacyjnych oraz w ogólnej skali uczestnictwa w aktywności protestacyjnej. Jak pokazują studia, wiele strategii tych organizacji opartych jest na przemocy (Koopmans, Olzak 2004; Goodwin 2006), ale ruchy te adaptują także taktyki pokojowe (Semyonov, Raijman, Gorodzeisky 2006; Blee and Creasap 2010) albo też naśladują innowacyjne strategie ruchów obywatelskich (Giugni, Koopmans, Passy, Statham 2005). Przyszłe studia nad związkami między światowym systemem kapitalistycznym a aktywnością protestacyjną musiałyby, z konieczności, uwzględnić także siły, które nie manifestują wartości demokratycznych. Już Karl Polanyi zauważył to, co Wallerstein zdaje się w swoich analizach uporczywie pomijać: ruch faszystowski można opisać jako reformę liberalnej gospodarki rynkowej przeprowadzoną za cenę „wyplenienia wszelkich instytucji demokratycznych, zarówno w dziedzinie gospodarki, jak i polityki” (Polanyi 2010, 281). Faszyzm, czy jakakolwiek inna współczesna postać ruchu antydemokratycznego, jest odpowiedzią na załamanie systemu ekonomicznego. Faszyzm oznacza ożywienie gospodarki poprzez reedukację ludności i podzielenie jej na nowe kategorie. Nie należy przypisywać jego pojawienia się uwarunkowaniom lokalnym czy kulturowym (tamże). Faszyzm jest „sytuacją” – reakcją na symptomy kryzysu.

BIBLIOGRAFIA:

Andronikidou, Aikaterini; Kovras, Iosif. 2012. *Cultures of Rioting and Anti-Systemic Politics in Southern Europe*. West European Politics, 35(4).

Arrighi, Giovanni. 1990. *The Rise and Fall of Full Employment Capitalism*. Studies in Political Economy, 4, Autumn.

Arrighi, Giovanni; Hopkins, Terence; Wallerstein M. Immanuel. 1997. *Antisystemic Movements*. London: Verso.

Braudel, Fernand. 1999. *Historia i trwanie*. Warszawa: Czytelnik.

Braudel, Fernand. 1992. *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVII wiek. Gry wymiany*. Warszawa: PIW.

Braudel, Fernand. 2013. *Dynamika kapitalizmu*. Warszawa: Aletheia.

Cain, Bruce E.; Dalton, Russell J.; Scarrow, Susan E. (red.). 2003. *Democracy Transformed? Expanding Political Opportunities in Advanced Industrial Democracies*. Oxford: Oxford University Press.

David Brody. 1980a. *The Emergence of Mass-Production Unionism*, [w:] D. Brody (red.), *Workers in Industrial America: Essays on the Twentieth Century Struggle*. London: Oxford University Press.

- David Brody. 1980b. *Reinterpreting the Labor History of the 1930s*, [w:] D. Brody (red.), *Workers in Industrial America: Essays on the Twentieth Century Struggle*. London: Oxford University Press.
- Dodson, Kyle. 2011. *The Movement Society in Comparative Perspective*. *Mobilization: An International Journal* 16(4).
- Dombois, Rainer. 1992. *The New International Division of Labor. Labor Markets and Automobile Production: The Case of Mexico*, [w:] S. Tolliday,; J. Zeitlin (red.), *Between Fordism and Flexibility: The Automobile Industry and It's Workers*. Bloomsbury Academic.
- Economides, Spyros; Monastiriotis, Vassilis. 2009. *The Return of Street Politics? Essays on the December Riots in Greece*. London: The Hellenic Observatory: London School of Economics and Political Science.
- Flis, Andrzej (red.), 1999. *Wyzwania wobec nauk społecznych u progu XXI wieku*. Kraków: Universitas.
- Goodwin, Jeff. 2006. *A Theory of Categorical Terrorism*. *Social Forces* 84(4).
- Harvey, David. 1999. *The Limits of Capital*. London: Verso.
- Hobsbawm, Eric. 2013. *Wiek rewolucji, 1789-1848*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Hopkins, Terence; Wallerstein, Immanuel M. 1982. *World-System Analysis. Theory and Methodology*. London: Sage Publications.
- Inglehart, Roland. 1997. *Modernization and Postmodernization: Cultural, Economic, and Political Change in 43 Societies*. Princeton: Princeton University Press.
- Karyotis, Gegorios; Rudig, Wolfgang. 2013. *Beyond the Usual Suspect? New Participants in Anti-Austerity Protests in Greece*. *Mobilization*, Vol. 18, No. 3.
- Keane, John. 1998. *Civil Society: Old Images, New Visions*. Stanford: Stanford University Press.
- Koopmans, Ruud; Olzak, Susan. 2004. *Discursive Opportunities and the Evolution of Right-Wing Violence in Germany*. *American Journal of Sociology* 110(1).
- Koopmans, Ruud; Statham, Paul; Giugni, Marco; Passy, Florence. 2005. *Contested Citizenship: Immigration and Cultural Diversity in Europe*. University of Minnesota Press.
- Landau, Zbigniew; Tomaszewski, Jerzy. 1986. *Zarys historii gospodarczej Polski, 1918-1939*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Langman, Lauren. 2013. *Occupy: A New Social Movement*. *Current Sociology* 61(4).
- McCarthy, John D.; Zald, Mayer N. 1977. *Resource Mobilization and Social Movements: A Partial Theory*. *American Journal of Sociology* 82(6).
- Meyer, David S.; Tarrow, Sidney. 1998. *A Movement Society: Contentious Politics for the New Century*, [w:] D.S. Meyer, S. Tarrow (red.), *The Social Movement Society: Contentious Politics for the New Century*. Lanham: Rowman and Littlefield.
- Marks, Karol. 1959. *Capital, Vol. 1*. Moscow: Foreign Languages Publishing House.
- Melucci, Alberto. 1994. *A Strange Kind of Newness: What's „New” in New Social Movements*, [w:] E. Larana; H. Johnston; J. R. Gusfield (red.), *New Social Movements. From Ideology to Identity*. Philadelphia: Temple University Press.
- Martin, Andrew; Earl, Jennifer; McCarthy, Johna D.; Soule E., Sarah. 2004. *The Use of Newspaper Data in the Study of Collective Action*. *Annual Review of Sociology*, Vol. 30.
- Offe, Claus. 1995. *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo: Antologia tekstów z socjologii polityki*, Warszawa: PWN.
- Płatek, Daniel. 2012. *Egipt 2011: Ramy mobilizacji protestu*. *Recykling Idei*, Numer 13.
- Polanyi, Karl. 2011 [1944]. *Wielka transformacja*. Warszawa: Wydawnictwo PWN.

- Schussman, Alan; Soule, Sarah A.. 2005. *Process and Protest: Accounting for Individual Protest Participation*. Social Forces 84(2).
- Semyonov, Moshe; Rajiman, Rebeca; Gorodzeisky, Anastasia. 2006. *The Rise of Anti-Foreigner Sentiment in European Societies, 1988-2000*. American Sociological Review 71(3).
- Silver, Beverly. 2009. *Globalny proletariat. Ruchy pracownicze i globalizacja po 1870 r.* Warszawa: Książka i Prasa.
- Snow, David; Rochford Jr, Burke; Worden, Steven; Benford, Robert. 1986. *Frame Alignment Processes, Micromobilization, and Movement Participation*. American Sociological Review 51.
- Smith, Jackie. 2001. *Globalizing Resistance: The Battle of Seattle and The Future of Social Movements*. Mobilization: An International Journal, 6(1).
- Soule, Sarah A.; Earl, Jennifer. 2005. *A Movement Society Evaluated: Collective Protest in the United States, 1960-1986*. Mobilization 10(3).
- Starnawski, Marcin; Wielgosz, Przemysław. 2007. *Kapitalizm nad przepaścią, społeczeństwo wobec wyboru*, [w:] I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Warszawa: Dialog.
- Staggenborg, Suzanne. 1988. *The Consequences of Professionalization and Formalization in the Pro-Choice Movement*. American Sociological Review, 53(4).
- Streeck, Wolfgang. 1984. *Industrial Relations in West Germany: A Case Study of Car Industry*. St. Martin's Press.
- Tilly, Charles. 1984. *Social Movements and National Politics*, [w:] Ch. Bright – Harding, (red.), *Statemaking and Social Movements*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Wallerstein, Immanuel M. 1974. *The Modern World-System, Studies in Social Discontinuity*. New York: Academic Press.
- Wallerstein, Immanuel M. 1976. *A World-System Perspective on the Social Sciences*. The British Journal of Sociology, Vol. 27, No. 3, Special Issue. History and Sociology.
- Wallerstein, Immanuel M. 1991. *Braudel on Capitalism, or Everything Upside Down*. The Journal of Modern History, Vol. 63, No. 2.
- Wallerstein, Immanuel M. 1988. *Od feudalizmu do kapitalizmu – jedno czy wiele przejść*, [w:] A. Czarnota, A. Zybertowicz (red.), *Interpretacje wielkiej transformacji. Geneza kapitalizmu jako geneza współczesności*. Warszawa: Kolegium Otryckie.
- Wallerstein, Immanuel M.; Smith, Joan. 1992. *Creating and Transforming Households*. Paris: Cambridge University Press.
- Wallerstein, Immanuel M. 1995. *Response: Declining States, Declining Right?* International Labor and Working History, 47.
- Wallerstein, Immanuel M. 1998. *Contemporary Capitalist Dilemmas, the Social Sciences, and the Geopolitics of the Twenty-First Century*. Canadian Journal of Sociology / Cahiers canadiens de sociologie, Vol. 23, No. 2/3.
- Wallerstein, Immanuel M. 2001. *Unthinking Social Science. The Limits of Nineteenth-century Paradigms*. New York: Temple University Press.
- Wallerstein, Immanuel M.; Zukin, Sharon. 2004. *1968 – Rewolucja w systemie światowym*. Krytyka Polityczna, numer 6.
- Wallerstein, Immanuel M. 2005. *Nowe bunty przeciwko systemowi*. Krytyka Polityczna, numer 7/8.
- Wallerstein, Immanuel M. 2007. *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*. Warszawa: Dialog.